ISSN 1505-7151

Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 2(156) Bydgoszcz-Fordon, luty 2008 Rok XV

*M*ożna *n*ie *c*zytać ...

Tematem przewodnim niniejszego wydania jest hasło nawiązujące do programu I Synodu Parafialnego *Duszpasterska troska o małżeństwo i rodzinę*.

Do hasła nawiązuje większy niż zwykle tekst „Zamyśleń" ks. Proboszcza, jak i rozmowa z ks. Maciejem Tyckunem. Rozmowę nie tylko warto przeczytać, ale i pomyśleć nad jej treścią.

W wydaniu jest też świadectwo matki, której nie było dane przeżyć własnego macierzyństwa, ale otrzymała łaskę macierzyństwa w sercu.

Są też myśli na temat kondycji naszych rodzin i ich codziennych zmagań z najróżniejszymi zagrożeniami. Są też informacje i świadectwo na temat szczególnego rodzaju przygotowań do małżeństwa "Co i jak, zanim powiesz tak.

Jest też refleksja ks. Proboszcza, zamiast tzw. "pokłosia kolędowego", czy warto przyjmować kolędujących i co wynika z tych odwiedzin.

Jest też nawiązanie do obrad I Synodu parafialnego i kilka spostrzeżeń co wynika z jego obrad.

W ramach czasu przeżywania Wielkiego Postu nie zabrakło też w naszym miesięczniku relacji z rekolekcji u braci z Towarzystwa Świętego Wojciecha oraz zaproszenia Przyjaciół Radia Maryja na specjalna Drogę Krzyżową do Doliny Śmierci. Korzystając z okazji, parafialnemu Kołu Przyjaciół Radia Maryja, z okazji X-lecia istnienia i działania, składam serdeczne gratulacje i życzę wytrwałości.

Warto też przeczytać na stronie dla dzieci tekst o wybieraniu sie do spowiedzi i co z tego wynikło - zatytułowany „Wielka tajemnica" oraz pierwszy odcinek z cyklu „Wypieki zza wielkiej rzeki" o herbie Torunia.

Następne wydanie już na Wielkanoc. A zatem - dobrego i owocnego przeżywania Wielkiego Postu, jak też pełnej realizacji podjętych postanowień pokutnych życzy

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Zamiast „Pokłosia"	(s. 7)
Wątpienie może być twórcze	(s. 9)
Zanim powiesz tak	(s. 10)
Wielka tajemnica	(s. 15)
Święci i błogosławieni - o relikwiach	(s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

- O pracach Synodu
- Rozmowa z ks. rekolekcjonistą Andrzejem Kościukiewiczem (MSF)
- Fragmenty nauk rekolekcyjnych
- List, listy ..
- O Weselach bez alkoholu

Str. 1 okładki - foto przedstawia fragment jednej ze stacji Drogi Krzyżowej znajdującej się w naszym kościele parafialnym. Odgadnięcie numeru stacji pozostawiamy PT Czytelnikom. Może ktoś napisze kilka słów o tej szczególnej Drodze?, fot. Wiesław Kajdasz

Proboszczowskie zamyślenia

Świadkowie Ewangelii Życia

Rodzina - to słowo zna każdy. To podstawowe środowisko życia i wychowania, jej brak daje się zastąpić z ogromną trudnością. Zdobywanie wiedzy o świecie i pierwszych doświadczeń, odczuwanie miłości rodziców w zamiarach Boga mają nadawać kształt naszemu człowieczeństwu, prowadzić ku jego pełni. Niestety, z doświadczenia wiemy, że realizacja tego Bożego zamiaru nieraz odbiega od ideału. Wiele jest rodzin rozbitych, zdezintegrowanych, zagubionych. Wiele żyje w nędzy, w upodleniu, w warunkach urągających jakimkolwiek normom. Wiele boryka się z brakiem wzajemnej jedności, zaufania i zrozumienia między ich członkami.

Biskupi Polscy nie tak dawno napisali tak: "Jako Pasterze Kościoła dziękujemy wszystkim, którzy mimo zagrożeń potrafią współpracować z łaską sakramentu małżeństwa, dając świadectwo Ewangelii życia. Głęboką wdzięczność wyrażamy tym środowiskom, które bronią godności człowieka i osobistym przykładem uczą szacunku dla życia. Słowa solidarności kierujemy w stronę rodzin dotkniętych bezrobociem. Właśnie w tych rodzinach, zagrożonych biedą, znajdujemy niejednokrotnie wzruszające świadectwo głębokiej wiary i miłości, która potrafi przetrwać próbę czasu. (List Biskupów Polskich na Uroczystość Św. Rodziny 28 grudnia 2003 rok)

W epoce kryzysu wielu podstawowych wartości Kościół niezmiennie podkreśla istotną rolę rodziny w budowaniu ewangelicznej kultury życia. Pozytywny przykład wielu chrześcijan żyjących duchem miłości i modlitwy sprawia, że wspólnota rodzinna staje się "miejscem, w którym życie, dar Boga, może być we właściwy sposób przyjęte i chronione, (...) może też rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu" ("Centesimus annus", p. 39). Dlatego też Jan Paweł II podkreśla, że rodziny chrześcijańskie winien jednoczyć szacunek dla świętości życia i godności osoby. W godność tę uderzają "aborcja, eutanazja czy klonowanie człowieka, które grożą sprowadzeniem osoby ludzkiej do zwykłego przedmiotu" (Allokucja papieska z 13.01.2003 r.).

Przyjmując pełną prawdę o dramatach ludzkiego życia, Kościół obejmuje swą troską także środowiska dotknięte kryzysem. Są wśród nich "samotne matki, małżonkowie żyjący w separacji, rozwiedzeni, opuszczone dzieci". Wczuwając się w ich życiowe bóle, Kościół nie unika trudnych problemów. Nie czuje się "powołany do wydawania surowych i bezwzględnych sądów, ale pragnie raczej rozjaśniać mroki licznych ludzkich dramatów światłem słowa Bożego, wspierając je świadectwem swego miłosierdzia" ("Ecclesia in Europa", p. 92 n). Ojciec Święty konsekwentnie podkreśla, że także wierzący, którzy rozwiedli się i ponownie zawarli związki, "nie są wykluczeni ze wspólnoty; przeciwnie, są wezwani, aby uczestniczyć w jej życiu, przyswajając sobie coraz lepiej ducha ewangelicznych nakazów" (tamże, p. 93). Naszym wspólnym zadaniem jest zarówno ukazywanie nowej nadziei środowiskom poranionych przez życie, jak i głoszenie Bożej prawdy światu.

W wyniku przemian, które zachodzą w fundamentach współczesnej kultury, usiłuje się odnosić pojęcie małżeństwa do związków między osobami tej samej płci. Praktyki tej nie sposób pogodzić z katolicką wizją rodziny. Dopiero w sakramentalnym związku małżeńskim kobiety i mężczyzny znajdujemy żywy obraz Bożej miłości. Na rodzinach chrześcijańskich spoczywa więc "misja strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości, będącej żywym odbiciem i rzeczywistym udzielaniem się miłości Boga" ("Familiaris consortio", p. 151).

Uwzględniając narastające w europejskiej kulturze zjawisko związków między osobami tej samej płci, Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla, żeby osoby te należy traktować "z szacunkiem, współczuciem i delikatnością", bez dyskryminowania ich z powodu odmiennej orientacji seksualnej (KKK, 2358). Tworząc wokół nich klimat solidarności w doświadczeniu życiowych dramatów, trzeba im jednak również uświadamiać, że "osoby homoseksualne są wezwane do życia w czystości" (KKK, 2359). Kościół nie zostawia ich samotnych w obliczu życiowych zmagań. Wśród osób, które skorzystały z terapii w katolickich ośrodkach "Odwagi", ponad 30 proc. potrafiło zmienić swą orientację i podjąć życie w sakramentalnych związkach małżeńskich.

Nowe "osiągnięcia" techniki stwarzają możliwość zabijania życia ludzkiego bez poczucia tragedii, które towarzyszy wyrokom śmierci wydanym na bezbronne istoty ludzkie. Ojciec Święty jako przykład podobnych praktyk wymienia przerywanie ciąży dokonywane "przy użyciu preparatów chemiczno-farmakologicznych, które umożliwiają aborcję bez potrzeby udawania się do lekarza". Nazywając tę praktykę "haniebnym przestępstwem", Jan Paweł II uważa ją za przejaw "kultury śmierci" znamiennej dla dzisiejszych społeczeństw stawiających łatwość życia wyżej niż godność człowieka ("Ecclesia in Europa", p. 95). Z bólem stwierdzamy, iż w jednoczącej się Europie szczególnie agresywne okazują się grupy propagatorów cywilizacji śmierci. Usiłują one przedstawiać nowe techniki zabijania jako wyraz postępu. Zjawiska te

wymagają od chrześcijańskich obrońców życia czytelnego świadectwa. Niechaj znajduje ono wyraz w pełnym godności i kultury podkreślaniu, iż żadne nowe odkrycia nie mogą być stosowane do zabijania życia przekazanego przez Boskiego Stwórcę.

Do procedur stanowiących "zamach na życie" Jan Paweł II zalicza także zabiegi na embrionach, czyli zarodkach ludzkich, jeśli prowadzą one do ich zabicia ("Ecclesia in Europa", p. 95). Sytuacja taka zachodzi m.in. w przypadku zapłodnienia poza organizmem matki. Jest praktycznie niemożliwe, aby przy zastosowaniu dostępnych technik powstał tylko jeden embrion, który byłby wprowadzony do organizmu. Skutkiem tego w obecnej praktyce zapłodnienia in vitro otrzymuje się wiele zarodków, które są następnie podtrzymywane przy życiu dzięki zamrożeniu. Przepisy niektórych krajów pozwalają, aby przetrzymywać je najwyżej przez pięć lat. Powstaje nieunikniony problem, co z nimi zrobić w okresie późniejszym. Szokiem dla opinii światowej była niedawno podjęta w Anglii decyzja o zniszczeniu tysięcy zamrożonych zarodków ludzkich. W Stanach Zjednoczonych realizowany jest specjalny program "adopcji embrionów". Polega on na poszukiwaniu rodziców wyrażających gotowość stworzenia odpowiednich warunków rozwoju dla dzieci, które rozwiną się z zamrożonych zarodków. Realizacja tego programu pochłania miliony dolarów; poświęca się je, aby ratować poczęte ludzkie życie.

Tymczasem w wielu polskich dyskusjach lekceważy się zabijanie embrionów, a nawet żąda się, aby ta forma zapłodnienia była dofinansowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Znaczy to, że fundusze pochodzące w większości od katolików przeznaczano by na zabijanie życia.

Pragniemy wyrazić gorące uznanie dla tych środowisk lekarskich, które w obecnych dyskusjach nad moralnością w medycynie odwołują się przede wszystkim do głosu sumienia i wyżej stawiają świętość ludzkiego życia niż wymierne korzyści ujmowane w kategoriach sukcesu finansowego. Postawa taka stanowi świadectwo wrażliwości sumień, które górują zarówno nad literą prawa, jak i nad obiegową opinią lekceważącą wartości moralne. Słowa uznania kierujemy także w stronę tych rodzin, które doświadczając bezdzietności, decydują się na adopcję dzieci. Postawa ta, płynąca z ewangelicznej miłości, wymownie uczy, że chrześcijański szacunek dla życia może być silniejszy niż biologiczne więzy krwi….

Niech Maryja, Matka naszej nadziei, wyprasza łaski niezbędne dla świadectwa ewangelicznego radykalizmu i dla uwrażliwiania sumień na nienaruszalną wartość ludzkiego życia".

Mamy kolejny w naszym życiu dar - Wielki Post - czas refleksji nad życiem i śmiercią. Niech te słowa będą nam pomocą.

ks. proboszcz Jan

Rozmowa miesiąca

DO PIERWSZYCH KŁOPOTÓW

z ks. Maciejem Tyckunem rozmawiają Zofia i Mieczysław Pawłowscy

Weźmy chociażby „klasyczny" przykład teściowej. Rodzice z jednej i z drugiej strony, a szczególnie mamy, mają często już całą wizję małżeństwa swoich dzieci i nie obejmuje ona tylko ceremonii zaślubin, ale także całe ich życie. Często nie następuje tzw. odcięcie pępowiny między matką a dzieckiem. Bywa, że człowiek, który powinien przejąć odpowiedzialność za siebie, usamodzielnić się, a w głównej mierze uwaga ta dotyczy mężów, cały czas pozostaje w niezdrowej symbiozie z mamą.

Mieczysław Pawłowski: Tematem wiodącym w bieżącym wydaniu "Na oścież" jest hasło wyjęte z materiałów I Synodu Parafialnego, tj. "Duszpasterska troska o małżeństwo i rodzinę". Ale zacznijmy może od początku. Z czym, albo z kim kojarzy się Księdzu nazwa Słupy?

Ks. Maciej Tyckun: To jest moja rodzinna parafia, moja rodzinna miejscowość, z której pochodzę.

Które to są Słupy, bo na mapie Polski jest ich kilka.

To te koło Szubina.

Tam się Ksiądz urodził?

Urodziłem się we Wrzosach, położonych w obrębie tej samej parafii, co Słupy. Parafia jak na wiejskie wspólnoty jest dosyć duża. Z tej parafii, od 70 lat, przede mną nie było powołań. We wsi robiono nawet zakłady, jak długo wytrzymam w seminarium. Teraz w seminarium na 3 roku jest już następny kandydat do kapłaństwa, z czego się bardzo cieszę.

Ksiądz uczęszczał do Seminarium w Gnieźnie?

Tak, a potem trafiłem do parafii w Nakle, na dwa lata. Pracowałem razem z ks. prałatem Janem Andrzejczakiem u św. Wawrzyńca.

Ma Ksiądz rodzeństwo?

Oczywiście, że mam. Pochodzę z licznej rodziny. Razem ze mną jest 12 dzieci: 4 braci i 8 sióstr. Tak Pan Bóg sprawił, że 3 siostry są w zakonie. Jedna w Bydgoszczy u klarysek, a dwie kolejne u szarytek - w Chełmnie i Gnieźnie.

U klarysek, czyli "za kratami"?

Akurat siostra ma takie obowiązki w klasztorze, że kontaktuje się ze światem zewnętrznym.

Wśród tej dwunastki pojawił się Ksiądz. Jak się zrodziło to powołanie?

Księdzem chciałem być od dzieciństwa, czułem, że to moja droga. W pierwszej klasie mieliśmy napisać, kim chcemy zostać. Jak napisałem, że księdzem. Skończyło się na tym, że miałem poważną rozmowę z panią dyrektor, która mówiła, że to szkodliwe społecznie.

Czy był jakiś pierwszy impuls?

Gdy próbuję sobie przypomnieć, to mam przed oczami taki obraz. Kiedyś było u nas w parafii nawiedzenie kopii Cudownego Obrazu MB Częstochowskiej. Małe obrazy, kopie, wędrowały po rodzinach. Coś tam zbroiłem i miałem za karę czuwać, przy tym właśnie obrazie. Podejrzewam, że to właśnie był ten moment.

Dlaczego wybrał Ksiądz seminarium diecezjalne, a nie zakonne?

Miałem taki problem. Długo się zastanawiałem, nawet już po wstąpieniu do seminarium. Chciałem iść do zakonu kamedułów. Ale Pan Bóg chciał inaczej i zostałem księdzem diecezjalnym.

Czy były w domu jakieś zwyczaje, które podprowadzały do takiego szczególnego kontaktu z Panem Bogiem? Może wspólna modlitwa?

Chodziliśmy na katechezę do kościoła parafialnego, do którego było 7 kilometrów. Trzeba było ten dystans pokonać albo rowerem, albo pieszo. Mama codziennie kogoś innego prowadziła. Pamiętam też taką tradycję, że wszystkie dzieci z wioski, bez względu na pogodę, chodziły do krzyża na nabożeństwo majowe, a było to od naszego domu ponad pół kilometra.

Potem było Gniezno. Pamięta Ksiądz coś szczególnego?

Wiele pamiętam. Katedra, zwyczaje Gnieźnieńskie, seminaryjne. Wizyta Ojca Świętego w 1999 roku, jako kleryk byłem, potem tu w Bydgoszczy.

Jaki był temat pracy magisterskiej Księdza na zakończenie studiów?

Pisałem z teologii dogmatycznej, o kapłaństwie w kościele. "Eklezjalny wymiar kapłaństwa służebnego według <Pastorem dabo vobis>", w ramach Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu, której promotorem był ks. prof. Marek Pyc.

Pamięta Ksiądz dzień swoich święceń kapłańskich?

Tak, 18 maja 2002 roku. Szafarzem był arcybiskup Henryk Muszyński.

Potem było Nakło w parafii u św .Wawrzyńca. Jak tam było?

Bardzo rodzinnie.

Był Ksiądz katechetą w Liceum. Odbywały się tam nietypowe lekcje, jak na przykład ta, kiedy było zaćmienie słońca.

Tak, w I Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Krzywoustego. Współpraca katechetów z nauczycielami była bardzo dobra.

[ciąg dalszy na str. 4]

DO PIERWSZYCH KŁOPOTÓW

[ciąg dalszy ze str. 3]

Rodziły się różne inicjatywy. Było zaćmienie słońca i razem z nauczycielem fizyki wpadliśmy na pomysł, że można wstać wcześnie rano i poobserwować z chętnymi uczniami to zjawisko. Zebrała się dość spora grupa. Od strony religijnej - tłumaczyłem przy okazji jakie to kiedyś wyobrażenia były o wszechświecie, a od strony naukowej, fizycznej wyjaśniał nauczyciel fizyki. Wśród uczniów powstało Bractwo Różańcowe im. Ojca Pio do którego należało 240 uczniów.

W Nakle działało wtedy Stowarzyszenie Wychowawców Katolickich.

Tak, przy parafii. Gromadziło nauczycieli, wychowawców, z całego miasta.

Były także "wesołe czwartki". Co się wtedy działo?

Należy podziwiać tych nauczycieli, którzy wychodzili naprzeciw potrzebom dzieci młodzieży i zorganizowali "wesołe czwartki". Co czwartek odbywały się różne zajęcia opiekuńczo-wychowawcze dla dzieci z Nakła. Były też różne wyjazdy, angażowała się także młodzież akademicka z Duszpasterstwa Akademickiego "Emmanuel".

Z Nakła nad Notecią trafił Ksiądz prosto do Bydgoszczy?

Nie. Po drodze był jeszcze Lublin. Studiowałem i mieszkałem tam 3 lata. Dziś mieszkam w Bydgoszczy, ze względu na to, że mam zajęcia w Seminarium, ale dalej tam studiuję dojeżdżając już z Bydgoszczy.

Wiemy, że studiuje Ksiądz teologię moralną.

Tak. Teolog moralny musi mieć wszechstronne przygotowanie. Przez dwa lata, do egzaminu licencjackiego musiałem opanować prawie wszystko z potrzebnego zakresu wiedzy.

Jaką częścią rozleglej tematycznie teologii moralnej ksiądz się zajmuje?

Pracuję nad tematem odnowy teologii moralnej po Soborze Watykańskim II. Sobór ten, który zajmował się różnymi dziedzinami życia, próbował zająć się także odnową teologii moralnej. Dążono do jej uwspółcześnienia, a jednocześnie do jej ubiblijnienia. Moim zadaniem jest dziś zbadać jak po Soborze zostało to zrealizowane. Widzimy kryzys moralny, a on wynika także i z tego, że z zasadami teologii moralnej trudno jest "dotrzeć" do współczesnego człowieka.

To odniesienie biblijne pracy Księdza dotyczy Nowego Testamentu, czy całej Biblii?

Dotyczy całej Biblii.

W Biblii, w odniesieniu do małżeństwa i rodziny, znajdujemy np. pewne wskazania w Liście św. Piotra, którego fragment cytowany jest często podczas liturgii zaślubin.

Tak i nie tylko List św. Piotra, ale też Listy św. Pawła i inne księgi o tym mówią, np. Księga Rodzaju. Trudnością staje się próba rozróżnienia, co jest wskazaniem tylko na dany czas, a tym, które z głoszonych zasad są ponadczasowymi. To, co w Piśmie Świętym, jest pewnym obrazem człowieka, jego wizją, która staje się podstawą do wniosków teologiczno-moralnych.

Słyszałem kiedyś taką opinię, że "nieszczęściem" Kościoła w Polsce jest nie do końca odczytana w pełni antropologiczna kondycja współczesnego człowieka.

Należy już na początku powiedzieć, że inaczej odczytuje te słowa specjalista, który zajmuje się pochodzeniem ludów, inaczej

fot. Mieczysław Pawłowski

chemik, a jeszcze inaczej biolog czy ktoś zajmujący się teologią moralną. Wiemy, że z punktu widzenia religii, tymi sprawami zajmuje się antropologia moralna. Trzeba też podkreślić, że wszelkie dyskusje, które się toczą na temat antropologii w teologii dotykają człowieka, a nie tylko Pana Boga. Ktoś, kto poszukuje, kim jest człowiek i kim ma się stać, ten jasno odczytuje to, że człowiek ma pewne zadania, które pomagają mu, by dorósł do człowieczeństwa, które zostało mu zadane.

Skąd się wziąłem? Kim jestem? Dokąd zmierzam?

Tak - właśnie.

Zofia Pawłowska [ZP]: Czy Ksiądz w swojej pracy ma stwierdzić aktualny stan wiedzy, czy zaproponować coś nowego?

Ja mam stwierdzić stan aktualny i wyprowadzić odpowiednie wnioski i wskazania. A sama praca dotyczy pism wszystkich teologów w Polsce, którzy wypowiadali się na ten temat, po Soborze Watykańskim II.

W ramach Synodu Parafialnego, który toczy się w naszej parafii, poruszamy różne tematy. W lutym rozważaliśmy sprawy dotyczące duszpasterskiej troski o małżeństwo i rodzinę. Omawiano m.in. przygotowanie młodych do małżeństwa, jak młodym pomóc przygotować się do roli małżonków. Czy tą tematyką zajmuje się teologia moralna?

Właśnie tym zajmuje się teologia moralna. Trzeba nie tylko tłumaczyć, jak ma być, ale też i dlaczego, np. dlaczego nie środki antykoncepcyjne? Młodzi ludzie wiedzą jak ma być, ale nie bardzo wiedzą dlaczego. Brak jest zrozumienia przez nich wielu spraw. Człowiek, jeśli uzna coś za dobre, to po prostu to przyjmuje.

Przed rozmową z Księdzem zajrzałem do Adhortacji Jana Pawła II "Familiaris Consortio", która została poświęcona małżeństwu i rodzinie. Mamy w niej zawarte np. wskazówki jaka jest rola ojca, rola matki, jakie są współczesne zagrożenia rodziny, jak wyglądają wzajemne relacje w rodzinie. Okazuje się, że nie tylko wspomniana Adhortacja jest temu poświęcona, ale sprawy dotyczące małżeństwa i rodziny reguluje w Kościele wiele dokumentów, jak chociażby: Kodeks Prawa Kanonicznego, Katechizm Kościoła Katolickiego, dzieła Jana Pawła II. Można zaobserwować, że współcześni mężczyźni i kobiety mają trudności w odczytaniu i wypełnieniu swojej życiowej roli, swego powołania. Z czego się to bierze?

Zagubiła się gdzieś odpowiedź na pytanie - "Kim człowiek jest i jakie jest jego powołanie? Dominować zaczyna tendencja utożsamienia mężczyzny i kobiety, wspomnijmy np. homoseksualizm. Mówi się młodym ludziom, że nie ma różnic między mężczyzną a kobietą - skrajny feminizm. Wyróżnia się kilka rodzajów płci. Propaguje się także to, że nie mówimy: ojciec, matka. Mówi się w kontekście *in vitro* np. o kilku rodzajach matek: - matka dawczyni, matka nosicielka, matka wychowawczyni. Komplikuje się to wszystko. Ktoś, kto tak myśli ma problemy, żeby dojść do tego, kim jest.

Właśnie. W liście do diecezjan na wielki Post 2008 bp Jan Tyrawa, przywołując słowa papieża Benedykta XVI pisze tak: - (...) jednym z wymiarów ludzkiej istoty jest wolność rozpięta pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy życiem a śmiercią. Czy wolność rzeczywiście jest problemem?

Głównym problemem człowieka jest właśnie jego wolność i rozróżnienie między dobrem a złem. Ale młody człowiek nie widzi już potrzeby takiego rozróżniania. On teraz wybiera między tym, co jest mi potrzebne, a co nie. Zachowanie takie nie oznacza, że taki wybór go nie niszczy.

W jednej z ankiet ze zdumieniem przeczytałem propozycje określania stanu cywilnego respondentów, gdy chodzi o ich stan cywilny. Odpowiadający na ankietę miał do wyboru oprócz stanów tradycyjnych, takich jak: małżonek, żona, wdowiec, także propozycję "zamieszkujący".

Tutaj człowiek, który powinien kierować się określonymi zasadami moralnymi, wykazuje braki, które niosą oczywiste zagrożenie.

Co np. zrobią ludzie, kiedy stanie się im jakieś zło, a oni będą tylko pozostającymi w "stanie cywilnym <zamieszkujący>"? Przyzwolenie na takie rozwiązanie jest oczywistym brakiem odpowiedzialności.

ZP: A co mówić młodym ludziom, którzy pytają - Dlaczego mamy wytrwać w czystości do ślubu?

Jest to właściwie źle zadane pytanie. Wytrwanie w czystości do ślubu nie jest celem. Właściwym celem jest odnaleźć miłość w życiu i kochać człowieka. Ojciec Święty Jan Paweł II mówił, powołując się na Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym "Gaudium et spes", że człowiek odnajduje swoje szczęście, czyli miłość, nie inaczej, jak przez bezinteresowny dar z siebie dla drugiego i to do końca. I ten dar jest na całe życie. Jeśli ktoś zamierza kochać kogoś, czyli oddać siebie - duszę i ciało - to powinien to robić do końca, nie tylko w wymiarze czasowym, i nie tylko do jakiegoś momentu. Problemem współczesnych ludzi jest założenie, świadome lub nie, że - Będę z tobą do pierwszych kłopotów. A powinien powiedzieć tak: - Chcę tobie ofiarować i przyjąć twój dar - nie tylko wtedy kiedy chcę, ale także w zdrowiu i chorobie …. Dlatego Kościół pokazuje to, jak łatwo kogoś wykorzystać, zabawić się jego kosztem. A to, co najpiękniejsze Pan Bóg stworzył, to właśnie kochać i być kochanym.

ZP: A co z tymi, którzy decydują się na wszystko, na bycie razem do grobowej deski, na dar z siebie, ale mówią, że nie stać ich na wesele, i nie mają siły wytrwać w czystości?

Chrystus podniósł związek mężczyzny i kobiety do rangi sakramentu. To jest przymierze nie tylko między małżonkami, ale też między nimi a Panem Bogiem. Pana Boga bierze się na świadka, za gwaranta swojej prawdomówności.

ZP: Czyli zachowujemy się tak, jakby student medycyny udawał lekarza.

I również tak, jakby kleryk szedł spowiadać. W sferze fizjologicznej bardzo łatwo się dopasować, ale rezygnuje się z zupełnie czegoś innego, z poznawania siebie, z nawiązywania relacji, w sferze psychologicznej, czy duchowej.

Naturalnym krokiem, w kierunku małżeństwa - daru z siebie, jest narzeczeństwo. Powinien być to również czas zadawania wielu pytań i poznawania się. Tak?

Oczywiście. Bo łatwo jest powiedzieć komuś, że się go kocha. A ważnym jest by go dobrze poznać, jego choroby, jak traktuje osoby starsze itd. Trzeba poznać zasadniczą różnicę między kobietą a mężczyzną. To są przecież dwa różne światy. Kiedy w małżeństwie dochodzi do konfliktów, prawdziwa miłość przetrwa chwilę próby. W tych chwilach będzie ważne, by pamiętać o tych dwóch światach, o tych różnicach.

Nie wydaje się Księdzu, że Kościół, w przygotowaniu młodych do małżeństwa jest dość liberalny? Idą do biura, zgłaszają się na 3 miesiące przed ślubem, załatwiają potrzebne formalności i już.

Nie sądzę. Przygotowanie do małżeństwa powinno mieć trzy etapy: dalszy, bliższy i bezpośredni i nie można koncentrować się tylko na tym ostatnim, kiedy kandydaci na małżonków przychodzą i mówią już o ślubie. Zatem - przygotowanie dalsze, to czerpanie z wzorców rodzinnych, przyglądanie się jak rodzice się zachowują, jak mówią o małżeństwie. Relacje matek do dzieci - uczą się macierzyństwa. To także podglądanie dzieci i ich zabaw.

A jak nie ma wzorców?

Można mówić o kryzysie małżeństwa, ojcostwa. Dziś, np. dziewczyny, nieświadomie, szukają w przyszłym mężu - ojca.

Kiedyś prof. Janina Puzynina z Uniwersytetu Warszawskiego opowiadała jak ewolucja słownictwa sankcjonuje zachowania ludzi. Na przykład wyrazy określające macierzyństwo: kobieta brzemienna, noszącą życie pod sercem zamieniono na kobietę ciężarną. A skoro jest dźwigającą ciężar, więc może się go pozbyć. Zatem "niewinna" zmiana słownictwa pociąga za sobą zmianę zachowań i w konsekwencji obyczajów i zachowań.

Tak i dodałbym jeszcze, że młodzi ludzie są bardzo słabi psychicznie. Nie umieją podejmować decyzji, brać na siebie odpowiedzialności. Dotyczy to zarówno decyzji o wyborze zawodu, czy życia w małżeństwie. Decyzje są odwlekane w nieskończoność.

Z czego to się bierze?

Bierze się to głównie z lęku, a wiadomo, że jak on "prowadzi", to nic dobrego z tego nie wynika. Dostrzega się też brak odpowiedzialności za siebie, dziecko, rodzinę. Dominuje "kultura", która polega na tym, żeby się bawić i nic więcej. Gdy ktoś, kto ma 40 lat i bawi się jak nastolatek, i to jest dla niego sposób życia, to oznacza nic innego jak zatrzymanie się na pewnym etapie życia i brak rozwoju. Bo gdy człowiek zaniedbuje siebie, swój własny rozwój, zatraca się we własnym człowieczeństwie. Człowiek, który nie potrafi przyjąć odpowiedzialności, zaczyna "przelewać miłość" na psa, na zabawki, na samochody na …

Trudno się dziwić, że tak jest, skoro katecheza kończy się na etapie szkoły średniej. Do pełni dojrzałości potrzeba stałej katechezy. Prawda?

Pan Jezus błogosławił dzieci a katechizował dorosłych. Dziś obserwuje się coś takiego, jak "analfabetyzm religijny". Człowiek wykształcony, mający szerokie pojęcie o różnych sprawach, w sprawach religijnych nie ma żadnego pojęcia, także w sprawach małżeństwa i rodziny.

ZP: Jak ważne jest to, by poznać rodzinę drugiej osoby, a także to, by obie rodziny się poznały?

Bardzo ważne. Weźmy chociażby "klasyczny" przykład teściowej. Rodzice z jednej i z drugiej strony, a szczególnie mamy, mają często już całą wizję małżeństwa swoich dzieci i nie obejmuje ona tylko ceremonii zaślubin, ale także całe ich życie. Często nie następuje tzw. odcięcie pępowiny między matką a dzieckiem. Bywa, że człowiek, który powinien przejąć odpowiedzialność za siebie, usamodzielnić się, a w głównej mierze uwaga ta dotyczy mężów, cały czas pozostaje w niezdrowej symbiozie z mamą. To jest niewłaściwe. Ważne jest też, by poznać te rodzicielskie wyobrażenia i uświadomić rodzicom, że kończy się pewien etap w ich życiu i w życiu ich dzieci. Dobrze jest, gdy młodzi sami potrafią zostawić ojca i matkę i złączyć się.

Są jednak dobre inicjatywy w tej sprawie. Na przykład Duszpasterstwo Akademickie "Martyria", działające przy naszej parafii, organizuje oryginalny kurs dla par i narzeczonych "Co i jak zanim powiesz tak?" W ramach tych przygotowań są spotkania tematyczne odbywające się na miejscu i spotkanie wyjazdowe, podczas którego następuje podsumowanie tego, co dowiedzieli się i przeżyli. Ale wróćmy do omawianej sprawy. Mówił ksiądz, że bez względu na wiek - 18, 25, 40 czy więcej lat, człowiek ciągle chce się bawić. Czy to jest normalne zachowanie?

Można wybaczyć nastolatkowi np. niedojrzałe decyzje, ale nie można już ich wybaczyć dorosłemu. Weźmy na przykład tych określanym mianem "zamieszkujący". Kiedy stan taki trwa latami, to potem brak jest już motywacji do podejmowania ważnych decyzji, np. o ślubie.

I są to tzw. związki bez przeszkód?

[ciąg dalszy na str. 6]

KS. MGR LIC. MACIEJ TYCKUN

Urodził się we Wrzosach niedaleko Szubina. Jego rodzeństwo to trzech braci i osiem sióstr. Po ukończeniu szkoły średniej podjął studia teologiczne w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Zwieńczeniem studiów było przyjęcie święceń kapłańskich w 18. maja 2002 roku.

W czasie dotychczasowej praktyki duszpasterskiej posługiwał jako wikariusz w parafiach pw. św. Wawrzyńca w Nakle nad Notecią i po 3 letniej przerwie przeznaczonej na studia na KUL w Lublinie rezyduje obecnie w parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Sierniczku w Bydgoszczy.

Od października prowadzi zajęcia w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Bydgoskiej w Bydgoszczy z teologii moralnej i spowiednictwa.

Na zakończenie studiów seminaryjnych przygotował i obronił pracę magisterską z zakresu teologii dogmatycznej nt. "Eklezjalny wymiar kapłaństwa służebnego według posynodalnej adhortacji apostolskiej Jana Pawła II Pastores Dabo Vobis, w ramach Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu, a następnie licencjat na KUL w Lublinie. Obecnie przygotowuje rozprawę doktorską z zakresu teologii moralnej.

DO PIERWSZYCH KŁOPOTÓW

[dokończenie ze str. 5]

Przeszkody są, ale wewnętrzne.

Ważne dla kandydatów do małżeństwa jest, aby znali przeszkody stojące na drodze do zawarcia związku, czy wady przy jego zawieraniu. Opisał je dominikanin o. Tomasz Wytrwał, w lutowym (2008) wydaniu "W drodze" w artykule pt. "Eks ... księża, małżonkowie, zakonnicy". Omawiając sprawy małżeństwa wymienia 12 przyczyn i 9 wad. Czy mówienie o tych sprawach jest ważne, czy wręcz przeciwnie?

Zawsze zależy to od człowieka. Mówienie o nieprawidłowościach do człowieka otwartego spowoduje, że on siebie sprawdzi, przyjrzy się sobie.

I będzie to tak, jak w przypadku poznania się teściowych, zerwania pępowiny. Tak?

Trzeba na to spojrzeć z innej perspektywy. Wiele mówi się o wolności i o tym, że ktoś ma prawo. To wszystko prawda, ale nawet jeśli nie wie wszystkiego, to nieuczciwym jest usprawiedliwianie się niewiedzą po fakcie, to nie zrywa związku. Bo nikt, w chwili zawierania małżeństwa nie jest na tyle dojrzały, żeby nie musiał dalej pracować nad sobą, rozwijać się. A kiedy dochodzi do faktu zerwania, tłumaczy się wszystkim, tylko nie swoją winą.

Jan Paweł II wręcz mówił o pladze rozpadających się związków.

Tak, to jest plaga, choć wiadomo, że są pewne przypadki, gdy ktoś nie jest zdolny do małżeństwa.

Może to być sytuacja, że ktoś ma skłonności do alkoholu i kryje to przed kandydatką na żonę, a po ślubie to wychodzi?

Może tak być. Zabezpieczeniem przed takim postępowaniem są pytania zawarte w protokole, który spisuje się przed zawarciem małżeństwa. Jest w nim też pytanie o nałogi. I kandydat musi na takie pytania osobiście odpowiedzieć i podpisać się. W ten sposób jest udokumentowane, żeby nie było tego, co nazywamy błędem co do osoby. Często wtedy okazuje się jak młodzi się nie znają. Zatem Kościół ma już pewne wypracowane metody i jedną z nich jest właśnie wspomniany protokół. Wychodzi wtedy czy ktoś jest rzeczywiście szczery. A jeśli nie, to też są inne metody, żeby tę drugą osobę chronić.

Trzeba jednak powiedzieć, że dominującą grupą są małżeństwa, które mimo trudności trwają. A dla tych, ktorym się nie powiodło Kościół tworzy specjalistyczne duszpasterstwo dla związków niesakramentalnych. Jak Ksiądz patrzy na takie działania w Kościele?

Pan Jezus mówi, że nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Tam, gdzie są problemy, nawet jeśli wydają się nie do rozwiązania ... zawsze, gdy człowiek szuka Pana Boga, trzeba takiemu człowiekowi pomóc.

Kościół przypomina, żeby nie robić drugiego błędu po tym pierwszym, kiedy małżeństwo się rozpadło i nie zrywać z Kościołem.

To nie jest tak do końca. Kościół jest narzędziem do zbawienia. Taki człowiek, który podjął błędne decyzje, powinien mieć świadomość, że Kościół daje mu jeszcze pewne możliwości. Są ludzie, którzy zawarli drugi związek - niesakramentalny - i dla dobra - na przykład dzieci, mając wobec nich obowiązki - trwają w tym związku. Są to ludzie, którzy są świadomi swojego błędu i bardzo żałują tego co się stało. Są też i tacy, którzy nie rozumieją, dlaczego nie mogą przystępować do Komunii św. Nie widzą w swojej decyzji nic złego, bo w tamtym się nie kochali, a teraz się kochają. Trzeba im pokazać co i jak, żeby zrozumieli swój błąd i nikogo w takim działaniu nie należy przekreślać. Trzeba się modlić, tłumaczyć, katechizować. W przypadku zła, które się stało, cierpią dzieci i trzeba uważać, żeby nie brnąć dalej w kolejne zło. Czym innym jest widzieć zło, które popełnia człowiek, trzeba nazywać je i napiętnować, a kim innym jest człowiek, którego zawsze trzeba kochać.

Jak Ksiądz wypoczywa?

Odpoczywam na różne sposoby. Mam obecnie na tyle dobrą sytuację, że większość czasu poświęcam na sprawy naukowe. Mam odpowiednie warunki - ciszę i spokój. Bardzo lubię spacery, spotkania z ludźmi. Człowiek musi wypoczywać odpowiednio do pracy, którą wykonuje, Więc po pracy umysłowej - wypoczynek aktywny.

Serdecznie dziękujemy za poświęcony nam czas i za rozmowę.

I ja też dziękuję.

Od redakcji: *Z Ks. Maciejem rozmawiano 13. lutego br. na plebanii parafii pw.św. Stanisława BM na Sierncczku. Ks. Maciej przekazał dla PT Czytelnikow następujące słowa:*

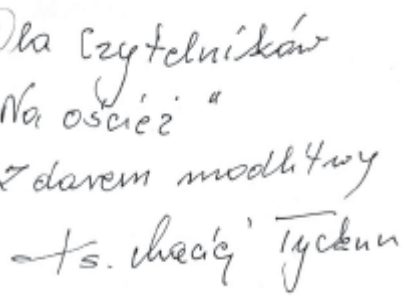

NARODZINY W SERCU

O RADOŚCI ADOPCJI

Domy dziecka pełne są dzieci spragnionych rodzicielskiej miłości, a bywa też, że noworodki znajdują się w pojemnikach na śmieci. Coraz więcej jest też małżeństw mających problemy z rodzicielstwem.

Ale może po kolei. Nieustannie dziękuję Bogu za rodziców, których miałam i za mojego męża, z którym jestem już 44 lata. Należę do osób, które mają szczególną potrzebę macierzyństwa. Nie zostało mi ono jednak dane w sposób naturalny.

W pewnym momencie podjęliśmy się adopcji dziecka. Zatem największy mój ładunek wdzięczności tkwi w modlitwie dziękczynnej za dziecko - córkę, którego stałam się matką, której staliśmy się rodzicami.

Już po przysposobieniu, za radą psychologa, bardzo wcześnie powiedzieliśmy jej, że jest naszym dzieckiem adoptowanym, a miała wtedy cztery lata. Na pytanie - "To ja się u was nie urodziłam?" - odpowiedzieliśmy, że tak - u nas, a dokładnie - w naszych sercach.

W miarę jej dorastania pojawiały się kolejne pytania, na które zawsze odpowiadaliśmy zgodnie z prawdą. Kochamy ją bardzo i ona nas kocha. To jest w naszych relacjach najważniejsze.

Słowa opatrzone tytułem ***Dar*** napisałam sercem, z okazji 37. urodzin mojej córki. Tym tekstem oboje z mężem złożyliśmy jej życzenia urodzinowe, a córka zaproponowała bym przekazała go do redakcji "Na oścież". Oto one:

DAR

Pewnego razu Pan Bóg spojrzał ze swego miejsca na ziemię. Pośród ludzi krzątających się wokół swoich codziennych spraw zobaczył młodą kobietę. Była niespokojna i smutna. Może straciła nadzieję na spełnienie swego największego marzenia - macierzyństwa?

W oczach Boga patrzącego na kobietę była Wielka Miłość. Znał przyczynę jej smutku i niepokoju. W Jego ramionach pojawiło się dziecko i podał smutnej niespokojnej kobiecie małą dziewczynkę.

W tym momencie jej oczy rozjaśniły się jak gwiazdy. Było w nich szczęście, miłość i bezgraniczna czułość. Mąż stojący obok niej czuł to samo. Wiedział, że za to maleństwo potrafiłby oddać życie.

Drobniutka i siwa starsza pani poczuła się również obdarowana i szczęśliwa jak jej córka i zięć. Została babcią, babunią - tak nazywała ją jasnowłosa, słoneczna dziewczyneczka. Dar Boga, maleńka Kruszynka, teraz już żona i matka, jest trzydzieści siedem lat dzieckiem ich serca. A jej rodzice wiedzą, że starość - jak wszystko, co Bóg przeznacza człowiekowi - jest pogodna i szczęśliwa, gdy mają kogoś, kto nazywa ich babunią i dziadziusiem.

Dziękujemy Ci Dobry Boże.

Stefania

PS. Moja córka, prosząc mnie bym te słowa przekazała redakcji, chciała zachęcić małżeństwa, mające problemy z rodzicielstwem, do obdarzenia miłością dzieci niechcianych.

ZAMIAST „POKŁOSIA” ...

Przyjąć? Nie przyjąć?

DOROCZNE „POKŁOSIE”

Każdego roku na łamach miesięcznika "Na oścież" ukazywało się tzw. pokłosie kolędowe”, czyli sprawozdanie kolędowe. W tym roku, by nie powtarzać w gruncie rzeczy podobnych jak co roku informacji, postanowiłem poruszyć jeden temat kolędowy: - „Przyjąć czy nie przyjąć kapłana?”

Tuż po świętach Bożego Narodzenia w większości parafii nastaje czas kolędy. Wizyta duszpasterska księdza w domach parafian to piękna i utrwalona w naszym kraju tradycja. Ma ona za zadanie podtrzymać więź wiernych z parafią - podstawową komórką organizacyjną Kościoła i centrum naszego życia religijnego. Samej kolędzie towarzyszą niekiedy pewne problemy i kontrowersje. Niestety, zbyt często sztucznie wywołane.

NIE WPUŚCISZ - NIE BĘDZIE

W jednym z wydań "Gazety Wyborczej" mogliśmy przeczytać artykuł pod wymownym tytułem *Nie wpuścisz kolędy, nie będziesz miał pogrzebu*. Opisano w nim list, jaki do swych parafian wystosował proboszcz jednej z parafii w Bielsku-Białej. Obok świątecznych życzeń, proboszcz miał napisać m.in. (cyt. za GW): *Nasza wizyta duszpasterska w adwencie lub okresie Bożego Narodzenia ma na celu przyniesienie błogosławieństwa Bożego do Waszej Rodziny. (...) Zamknięte drzwi, czy celowa nieobecność jest znakiem, że nie zależy nam na pomocy Bożej ani duszpasterskiej opiece parafii, tak też ten fakt będzie odczytany przez duszpasterzy, gdy w grę będzie wchodziło wydawanie zaświadczeń uprawniających do spełniania funkcji chrzestnego lub chrzestnej oraz przy organizowaniu chrześcijańskiego pogrzebu w pełnym wymiarze*.

Według autora artykułu treść listu "zbulwersowała niektórych parafian". Na poparcie tej tezy przytoczono krótkie, najczęściej anonimowe wypowiedzi domniemanych parafian. Z artykułu dobywa się ton potępiający bielskiego kapłana.

CZY JEDNAK JEST O CO KRUSZYĆ KOPIE?

- Nie przypominam sobie żadnego ustalenia natury prawnej, które zobowiązywałoby do odbycia i przyjęcia kolędy. Ale jest to tak piękna tradycja i wyłącznie polska specyfika, że trudno wyobrazić sobie okres około świąteczny bez wizyt duszpasterskich kapłanów u parafian - mówi ks. dr Artur Niemira, kanclerz Kurii Diecezjalnej we Włocławku.

Oczywistą powinnością każdego katolika jest uczestniczenie w życiu parafii. Wpuszczając do domu księdza chodzącego po kolędzie, tak naprawdę otwieramy drzwi naszych domów Chrystusowi - przyjmujemy bowiem błogosławieństwo na cały nowy rok, jakie przynosi nam kapłan. Do tego w Polsce kolęda jest też swoistą "liturgią" - poza błogosławieństwem wierni śpiewają z księdzem kolędy, odmawiają modlitwy. Dom zostaje poświęcony. Ponadto wizyta duszpasterska może być okazją do rozmowy o bieżących sprawach parafii, które powinny leżeć na sercu we właściwym stopniu i parafianom i kapłanom. - W wielu parafiach polskich diecezji utrwalił się zwyczaj informowania wcześniej wiernych o planowanych odwiedzinach kolędowych - mówi ks. dr Artur Niemira. Do parafian docierają listy z informacjami o życiu ich wspólnoty, remontach kościołów, wydatkach itp. Dzięki temu wierni mogą wcześniej zaplanować wizytę księdza, a także rozeznać się w aktualnych wydatkach i potrzebach parafii. Ważne to przecież dlatego, że Kościół w dużej mierze utrzymywany jest przez parafian - z ich datków, ofiar i darowizn.

K+M+B AD 2008

Dlaczego jednak kolęda, a raczej nieuczestniczenie w niej miałoby stać na przeszkodzie w staraniu się o bycie rodzicem chrzestnym lub w uzyskaniu pełnego pogrzebu katolickiego? Czy proboszcz z Bielska-Białej miał rację pisząc w liście do parafian, że "celowa nieobecność czy zamknięte drzwi" mogą stanąć na drodze do pewnych sakramentów czy kościelnych posług?

Nie znam tego konkretnego listu - mówi ks. kanclerz Niemira, mogę więc odpowiedzieć jedynie hipotetycznie. Jeśli taki list miałby być narzędziem swoistego szantażu, to powiedziałbym mu stanowczo: nie. Jeśli jednak intencją proboszcza jest uświadomienie wiernym, że takie sakramenty jak chrzest, małżeństwo są uzależnione od gorliwości i praktykowania wiary, a więc także od udziału w życiu parafii, w tym od przyjmowania księdza po kolędzie, to ostrzeżenie takie jest dla mnie zrozumiałe i uzasadnione.

JEDYNA OKAZJA

Ksiądz Jan Glapiak z poznańskiej Kurii Metropolitalnej dodaje, że kolęda w dzisiejszych czasach, szczególnie w dużych, wielkomiejskich parafiach, jest często jedyną okazją do kontaktu osobistego księdza z parafianinem. Dzięki temu poznają się oni nawzajem i potwierdzają wspólnotowość parafii. Ksiądz, znając swoich parafian, może później w zgodzie z własnym sumieniem wydawać im stosowne zaświadczenia, dopuszczać i przygotowywać do sakramentów. Trudno oczekiwać, żeby kapłan bez zastanowienia godził się na wszystko.

Na przykład wobec wiernego, który notorycznie, przez kilka lat z rzędu, odmawia przyjęcia księdza po kolędzie. Jaka jest gwarancja, że taki człowiek nie jest na przykład gorszycielem, odwróconym od Kościoła? - zastanawia się ks. Glapiak.

W tym świetle listu ks. proboszcza Ryszki z Bielska-Białej nie należy postrzegać jako kary czy groźby, ale jako przypomnienie o konsekwencji własnych czynów: jeśli nie chcemy włączać się w życie Kościoła, na jego elementarnym, parafialnym poziomie, to po cóż nam sakramenty święte, kościelny pogrzeb i inne posługi duchowe? Czyżby tylko po to, żeby dobrze wypaść w oczach rodziny i znajomych?

38 DNI W DRODZE

A jak jest u nas? Bardzo podobnie, jak w opisywanym przykładzie. Byli tacy co oczekiwali nas z radością, i byli też i tacy, którzy nie otworzyli drzwi.

A my - kapłani wędrowaliśmy od drzwi do drzwi, od 27 grudnia 2007 roku do 4. lutego 2008 roku. Bez "Sylwestra" i Nowego Roku byliśmy w drodze 38 dni.

Przynosiliśmy wraz z błogosławieństwem, kolędowym tym, którzy otwarli drzwi swych domów, jeszcze jeden niezwykły dar - "Kalendarz parafialny". Jest to rodzaj przewodnika po celebracjach w życiu Kościoła, a szczególnie naszego lokalnego -- parafialnego. Są w nim zawarte potrzebne informacje, telefony, wskazówki i pomoce duszpasterskie, aby życie we wspólnocie było łatwiejsze. Różnokolorowo zaznaczono też te dni w roku, w które mimo, że obowiązku nie ma, należało by spotkać się z Panem Jezusem w kościele. W roku jubileuszowym Parafii - jej XXV-lecia umieszczono też skrócone z konieczności kalendarium mówiące o jej historii i zawierające najważniejsze wydarzenia, o których warto pamiętać. Można powiedzieć, że każdy z parafian otrzymał swego rodzaju "rozkład jazdy", bo nie spóźnić się na spotkanie z Bogiem.

Kończąc tę refleksję na temat "przyjąć, czy nie przyjąć", pozostawiam każdego, by sam spróbował, uwzględniając zawarte refleksje, odpowiedzieć na postawione pytanie. Nie wydaje się zbyt trudnym.

Szczęść Boże

- wasz ks. proboszcz Jan

Od autora:

W tekście wykorzystano fragmenty artykułu Adama Suwarta zamieszczonego w Przewodniku Katolickim.

JAKIE SĄ NASZE RODZINY?

Wystarczy tylko, być rodziną żyjącą zgodnie ze wskazaniami Kościoła i kultury chrześcijańskiej. Wystarczy też być świadkami moralnego, naturalnego i chrześcijańskiego porządku dla swoich dzieci, krewnych, sąsiadów i znajomych.

TROSKA O RODZINĘ

Pan Bóg stwarzając świat stworzył również ludzi. Jak wiemy z opisu biblijnego stworzył Adama, a później Ewę. Stworzył więc mężczyznę i kobietę, osoby odmiennej płci i dał im zadanie rozmnażania się, napełniania ziemi i czynienia jej sobie poddaną. W ten sposób ustanowił model małżeństwa i rodziny. Już w czasach starożytnych taki model podlegał dość rygorystycznej ochronie prawnej. Z Kodeksu Hamurabiego dowiadujemy się, że małżeństwa zawierano przy świadkach, a za porzucenie jednej z osób będących w małżeństwie groziła nawet kara śmierci. Rozpad małżeństwa mógł nastąpić jedynie w trzech przypadkach: braku potomstwa, zdrady, lub śmierci. Taki model małżeństwa znany jest do dziś w większości państw i kultur na świecie.

Jako chrześcijanie wiemy, że Jezus rozpoczynając publiczną działalność na ziemi już podczas pierwszego cudu w Kanie Galilejskiej poparł związek małżeński i podniósł go do rangi sakramentu. Dlatego zgodnie z nauką Kościoła wiemy, że - Sakrament małżeństwa jest znakiem związku Chrystusa i Kościoła. Udziela on małżonkom łaski miłowania się wzajemnie tą miłością, jaką Chrystus umiłował Kościół. Łaska udoskonala ludzką miłość małżonków, umacnia ich nierozerwalną jedność i uświęca ich na drodze do życia wiecznego (KKK <Katechizm Kościoła Katolickiego> 1661).

Dla chrześcijanina sakramentalny i nierozerwalny związek daje podstawy do stworzenia zdrowej, Bogiem silnej rodziny, nazywanej też Kościołem Domowym. Rodzina taka jest znakiem i obrazem komunii Ojca i Syna w Duchu Świętym, a także jest wezwana do uczestnictwa w modlitwie i ofierze Chrystusa. Jest powołana też do ewangelizacji i misji wychowania potomstwa w wierze ojców.

Aby rodzina mogła wypełnić prawidłowo swą misję, nie może być pozostawiona sama sobie. Musi być otoczona opieką prawną państwa i duchową Kościoła. Aktualna Konstytucja RP w artykule 12 stanowi, że: (...) Rodzina i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną prawną państwa, oraz (…) państwo w swej polityce społecznej, gospodarczej, w tym podatkowej, uwzględnia interes rodziny. Rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej mają prawo do szczególnej pomocy ze strony państwa.

PRAKTYKA

To wszystko ładnie brzmi, ale jak bywa w praktyce wszyscy wiemy. Nasze polskie rodziny wyszły wprawdzie zwycięsko z wieloletniego totalitaryzmu komunistycznego, ale po jego upadku, trwające już prawie dwadzieścia lat przemiany społeczno-gospodarcze, znacznie ją osłabiły. Bezrobocie spowodowało zepchnięcie wielu członków rodzin na margines społeczny. Mamy dziś wiele rodzin patologicznych i rozbitych. Wiele osób skorzystało z możliwości wyjazdu za granicę w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia. Długa rozłąka "sprzyja" często osłabianiu związków małżeńskich i rodzinnych. Postępująca laicyzacja i polityka liberalna stworzyły dalsze zagrożenia dla rodziny. Obserwujemy narastającą modę na tak zwane "wolne związki", związki jedynie cywilne, które - w razie "potrzeby" - można zakończyć rozwodem. Narasta też zjawisko wspólnego pożycia bez jakiegokolwiek związku, czy też dążenie do uznania za małżeństwa związków homoseksualnych. Członkowie związków jednopłciowych dążą do usankcjonowania adopcji dzieci. Te wszystkie zjawiska, jakże obce w naszej kulturze, osłabiają nasze rodziny chrześcijańskie i obniżają wartość małżeństwa jako sakramentu.

SPORO ZAGROŻEŃ

Pojawia się więc pilne zadanie, by bardziej skutecznie rozpoznawać, ponazywać istniejące i powstające nowe zagrożenia, by skutecznie bronić wartości małżeństwa i rodziny, do czego jesteśmy wszyscy, z racji przynależności do Kościoła, powołani.

I tak się już dzieje w naszej parafii. Są w parafii wspólnoty, które pokazują zdrowe małżeństwa i rodziny. Są grupy i poradnictwa, których charyzmatem - darem jest służenie wspólnotom rodzin, jak np. Poradnictwo Rodzinne.

Tematem duszpasterskiej troski o małżeństwo i rodzinę poświęcone było też lutowe spotkanie Synodu Parafialnego. O ile nie wzięliśmy jeszcze udziału w jego obradach jest zawsze możliwość "dorzucenia" swoich dobrych pomysłów, czy to drogą "Poczty parafialnej", czy też bezpośrednio na kolejnym spotkaniu Synodu.

WYSTARCZY

Widać więc, że bez jakichkolwiek nakładów, wielkich kosztownych przygotowań, możemy uczestniczyć w ewangelizacji i duchowym umocnieniu małżeństwa i rodziny, a tym samym i rodziny parafialnej. Wystarczy tylko, a może i aż, być rodziną żyjącą zgodnie ze wskazaniami Kościoła i kultury chrześcijańskiej. Wystarczy też być świadkami moralnego, naturalnego i chrześcijańskiego porządku dla swoich dzieci, krewnych, sąsiadów i znajomych.

Czy stać nas na to „wystarczy”?

KfAD

XVI Światowy Dzień Chorego

11 lutego 2008 r. - w święto Matki Boskiej z Lourdes - w Domu Sue Ryder w Bydgoszczy obchodzony był XVI Światowy Dzień Chorego. O 11.00 w kaplicy pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Hospicjum odprawiona została uroczysta Msza Święta sprawowana w intencji wszystkich chorych i cierpiących oraz ich rodzin. Modlitwą zostali objęci również pracownicy i współpracownicy Domu Sue Ryder. Wielu z nich uczestniczyło w tej szczególnej Mszy Świętej. Po Eucharystii nasz kapelan ks. Wojciech Retman udał się do chorych leżących na Oddziale Opieki Paliatywnej i udzielił błogosławieństwa w każdej sali. W uroczystościach wzięło udział również wielu członków rodzin naszych pacjentów, krewnych i ich przyjaciół.

O 12.00 w pomieszczeniach Oddziału Dziennego Paliatywnego odbył się koncert w wykonaniu zespołu „Samemu Bogu”. Na twarzach naszych pacjentów i rodzin widać było uśmiech i radość. O to przecież się wszyscy wspólnie troszczymy. **WR**

Droga krzyżowa i dziękczynienie

24. lutego 2008 roku Bydgoska Rodzina Radia Maryja zaprasza na Drogę Krzyżową w Dolinie Śmierci, którą poprzedzi o 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego. Po Koronce rozpocznie się procesja do czternastu stacji w Dolinie Śmierci. Prosimy o zabranie zniczy, które złożymy na symbolicznych grobach ofiar zbrodni hitlerowskich. Po Drodze Krzyżowej o 17.00 odprawiona zostanie dziękczynna Msza św. Za X lat istnienia Koła Przyjaciół Radia Maryja działającego w naszej Parafii.

10. marca 2008 r. zapraszamy na uroczystość z okazji XXV-lecia powstania naszej parafii. Tego dnia na zaproszenie ks. Proboszcza, będziemy gościć w parafii Radio Maryja i TV Trwam.

Będzie to dobra okazja by o naszej parafii i wspólnotach w niej działających, jak też i o dalszych zamierzeniach jej rozwoju podzielić się z telewidzami i radiosłuchaczami z różnych stron Polski i świata.

W zaimprowizowanym studio na plebanii po 21.40 zostaną przeprowadzone "Rozmowy niedokończone". Tematem rozmów będą sprawy związane z historią parafii, jej dniem dzisiejszym, jak i plany przekształcenia jej niebawem w Sanktuarium Golgoty Bydgoskiej.

Hanka
odpowiedzialna
za Parafialne Koło Przyjaciół Radia Maryja

WĄTPIENIE MOŻE BYĆ TWÓRCZE

Wątpienie wynika z natury wiary. Wierzymy, a nie wiemy, więc wątpienie, czasem okres zupełnej ciemności w wierze, jest czymś nieuniknionym. Można mówić o trzech rodzajach wątpienia.

Pierwszy jest zmaganiem się i próbą odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście jest prawdą to, w co wierzę. Wierzę i jest tak wspaniale, że mam ochotę się uszczypnąć, by się przekonać, czy rzeczywiście jest prawdą to wszystko, czego doświadczam w związku z przeżywaniem wiary, życiem Ewangelią w Kościele. Jest tak pięknie, że nierealnie, więc zaczynam wątpić. Wątpię z nadmiaru światła. Pragnę szczęścia, ale gdzieś tam w głębi duszy nie bardzo wierzę, że ono mnie spotka, że go doświadczę. Dlatego nawet gdy to się dzieje, to nie wierzę, że to jest możliwe. Wątpię więc w szczęście, którego doświadczam przebywając z Bogiem. Gdy w ten sposób wątpię, gdy uważam, że otacza mnie nadmiar światła, to muszę przypomnieć sobie o pokorze. Pokora według mnie to umiejętność przyjęcia daru. Tak więc jeżeli mam wątpliwości, iż Bóg za bardzo mnie obdarował, to jedynym wyjściem, jedyną odpowiedzią na ten dar jest przyjęcie go w pokorze i zrozumienie, że nie ma w tym mojej zasługi, iż dostałem tyle, aż wydaje mi się za dużo.

Drugi rodzaj wątpienia wynika z nadmiaru ciemności. Spotyka się je najczęściej. To zwątpienie podszyte jest strachem. To właśnie przeżył św. Piotr, gdy chodził wraz z Chrystusem po wodzie. Póki patrzył na Jezusa, to szedł. Ale w momencie, gdy zaczął spoglądać pod swoje nogi, gdy poczuł wiatr, gdy zobaczył ogromne fale i uświadomił sobie ogrom otchłani, która była pod nim, zaczął tonąć. To wątpienie wypływa z pytania o to, czy dam radę, czy podołam trudnościom. W takich sytuacjach ważna jest modlitwa o męstwo. Wiara przecież wymaga odwagi, a gdy jej brakuje, to zaczyna się mieć wątpliwości. Wątpię, gdy patrzę na siebie, na swoje możliwości, i ten swój obraz przenoszę na Boga. Sobie nie ufam i Jemu też. Myślę, że jak ja sobie nie dam rady, to On na pewno też. Tu znowu pojawia się pokora i pokorne męstwo bycia, życia. Nie można żyć wiarą, gdy nie jest się odważnym.

Trzeci rodzaj zwątpienia spotykamy u św. Tomasza Apostoła. On musiał wsadzić palec w rany Chrystusa, by się przekonać, że są prawdziwe. Ten rodzaj wątpienia może być twórczy. Święty Augustyn powiedział, że Tomasz swoim wątpieniem wzmocnił wiarę wielu. To prawda, bo to zwątpienie zmusza do poszukiwania prawdy. O ile dwa powyższe rodzaje wątpienia są mało twórcze, to trzecie domaga się jasnych kryteriów prawdy. Tak wątpiący i poszukujący człowiek jest otwarty, aktywny, gdyż chce podjąć trud, poświęcić czas, aby wsadzić w swoje wątpliwości wspomniany palec. Poszukiwanie prawdy związane jest z uważnym wątpieniem, czyli takim, które przynosi rozwiązania zanim się nie sprawdzi. Tomasz nie wierzył w to, że nie wierzył, dlatego szukał. Chodzi więc o to, aby wiara i wątpliwości nie stały się dogmatem, aby wiara, że się nie wierzy, nie zmieniła się w ostateczne przekonanie, iż nic nie ma. Gdy jestem w takiej sytuacji i chcę pozostać uczciwy, to powinienem podjąć trud poszukiwań. Jak to będę robił uważnie, to znajdę na pewno, a jak ja tego nie zrobię, to Pan Bóg na pewno znajdzie mnie. Wtedy już człowiek wie - nie czuje, ale wie - że to, co do tej pory było krzywe, okazuje się proste, to, co się wydawało skomplikowane, nagle jest proste, przejrzyste i klarowne.

o. Jan Andrzej Kłoczowski OP

Śladami... 1(3)/2004
Dom Wydawniczy RAFAEL

PIERWSZE EFEKTY

na Synodzie parafialnym

Trwa Synod Parafialny, którego spotkania odbywają się w każdy pierwszy wtorek miesiąca. Prace rozpoczynają się Mszą św. o 18.30, a po Mszy św. idziemy do auli domu parafialnego i omawiamy zadany temat określony w materiałach synodalnych. Ważne jest, aby każdy z nas miał taką książeczkę przy sobie. Ważne jest też, aby wielu z nas przychodziło na spotkania. Jak dotąd, każdy głos zostaje wysłuchany i jest brany pod uwagę. Widocznym świadectwem, że tak jest są już pewne zmiany wprowadzane w parafii.

Jedną z nich jest elektroniczny ekran z wyświetlanymi tekstami pieśni, jako odpowiedź na postulat o większym włączeniu się wiernych w wspólny śpiew w kościele. Bywało dotąd, że na przeszkodzie wspólnego śpiewania stała nieraz nieznajomość tekstu pieśni.

Ksiądz Proboszcz, wychodząc naprzeciw tym postulatom, podjął decyzję o zakupie i zainstalowaniu nowego elektronicznego i bardzo czytelnego ekranu z tekstami. Ekran został zamontowany 1. lutego br., a w niedzielę, 3 lutego mogliśmy "wypróbować" jego działanie.

W Środę Popielcową zobaczyliśmy kolejne możliwości jego wykorzystania, jak np. wyświetlanie tekstu Aklamacji, którą śpiewa się po pierwszym czytaniu w liturgii Słowa, czy też informacje dotyczące Drogi Krzyżowej.

Musimy pamiętać, że nasze uczestnictwo we Mszy św. rozpoczyna się śpiewem na wejście i kończy pieśnią na zakończenie Eucharystii, bo Msza św. nie kończy się Komunią, czy błogosławieństwem, a pieśnią. Jest zwyczajem, że pani Organistka przed Mszą św. wyświetla tekst pieśni na wejście i śpiewa pierwszą zwrotkę, abyśmy "osłuchali się" z melodią i tempem śpiewania pieśni i gdy kapłan wychodzi do ołtarza, mogli rozpocząć celebrację wspólnym śpiewem. Ważne jest więc, byśmy wszyscy włączyli się w tę śpiewaną modlitwę.

Inną ze spraw poruszanych na Synodzie była powszechna prośba uczestników spotkań synodalnych o "katechezy dla wszystkich" na różne tematy. I już w niedzielę, 3 lutego usłyszeliśmy taką katechezę na temat Sakramentu Chorych. Przedstawił ją na wszystkich Mszach św. ks. Ryszard. Kolejną o Sakramencie Pokuty i Pojednania przygotował na niedzielę 10. lutego ks. Wojciech. Będą następne.

Ta forma kazania - katechezy z pewnością spełniła oczekiwania wielu parafian. Gdy pytałem kilka osób w różnym wieku o tę formę kazania, każdy mówił, że jest taka potrzeba. Jedna z pań, pamiętająca doskonale w Kościele czasy przedsoborowe, powiedziała wprost: - Bardzo dobrze zostało wszystko wytłumaczone, bo ja w dalszym ciągu myślałam, że to "Ostatnie Namaszczenie". Choruję już, ale nigdy nie korzystałam z tego sakramentu, bo jeszcze nie myślę umierać. Po takim wyjaśnieniu postanowiłam, że w tym roku przyjdę. Głosy kilku osób nie są wiążącą i reprezentatywną opinią wszystkich parafian, ale pokazują dobry kierunek i spełnienie oczekiwań. Tu należą się podziękowania dla wszystkich, którzy zrozumieli prośbę o katechezę dla wszystkich.

To na razie tyle. Czekamy na następne „nowości".

WASZ OBSerwator

REKOLEKCJE BRACI

Od 15 do 17 lutego 2008 roku w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Rościnnie k/Wągrowca odbywały się rekolekcje wielkopostne dla braci Towarzystwa Świętego Wojciecha pod hasłem „Wokół nadziei chrześcijańskiej", w których uczestniczyło ponad 80 osób. Brali w nich udział również czterej bracia z naszej parafii: Adam, Henryk, Krzysztof i Ryszard.

Rekolekcje, będące ciekawym rozszerzeniem i omówieniem encykliki Benedykta XVI "Spe salvi", prowadzili ks. dr Tomasz Głuszak - opiekun Towarzystwa, oraz ks. Tomasz Trzaskawka - dyrektor domu rekolekcyjnego.

Rekolekcje rozpoczęła w piątek Droga Krzyżowa i wieczorne czuwanie modlitewne z adoracją Najświętszego Sakramentu.

W sobotę rozpoczęły się konferencje rekolekcyjne. Kulminacyjnym punktem soboty była Msza św. z uroczystym nałożeniem płaszczy Towarzystwa 13 nowym braciom, którzy otrzymali też znaczki Towarzystwa i legitymacje członkowskie. W tym akcie wzięli udział również nasi bracia kandydaci, którzy zgodnie z Regulaminem stali się od tej chwili pełnoprawnymi członkami TŚW. Płaszcze na ramiona nakładał po wypowiedzeniu formuły przyjęcia ks. Tomasz Głuszak. Była to podniosła chwila i osobiste przeżycie duchowe. Rekolekcje zakończyliśmy w niedzielę nabożeństwem Gorzkich Żali i Mszą św. o 11.30. Po obiedzie udaliśmy się do domów.

Czas rekolekcji wypełniały też: nabożeństwo pokutne z możliwością przystąpienia do Sakramentu Pokuty, poranne Godzinki ku czci NMP, adoracja i błogosławieństwo. Otrzymaliśmy porcję wzmocnienia duchowego i wiele wskazówek dotyczących nadziei, zarówno tej małej, codziennej, jak i Nadziei prawdziwego chrześcijanina.

Przy okazji warto zaznaczyć, że parafia ma już 6 pełnoprawnych członków Towarzystwa. Pozostali, jeszcze jako kandydaci, będą włączeni w marcu br., podczas II tury rekolekcji w Domu Rekolekcyjnym na Piaskach w Bydgoszczy.

Spotkanie wszystkich członków Towarzystwa, a liczy ono ponad 350 osób, odbędzie się 26. kwietnia w Gnieźnie z okazji uroczystości odpustowych ku czci św. Wojciecha.

ADALBERT

ZANIM POWIESZ TAK

o przygotowaniu do małżeństwa

Co i jak ... ?

Co i jak zanim powiesz TAK - pod takim hasłem kryją się spotkania dla par i narzeczonych organizowane przez małżeństwa ze Wspólnoty Absolwentów DA „Martyria".

W naszej parafii miały miejsce cztery ich edycje, które cieszyły się sporym zainteresowaniem. Formuła cyklu polega na udziale w sześciu spotkaniach w DA „Martyria" oraz wyjeździe weekendowym. Jest to intensywny czas przyglądania się sobie oraz relacji z drugą osobą.

Pierwsze spotkanie piątej edycji będzie miało miejsce 14 lutego o 19.30 w sali Martyrii. Po pierwszych dwóch spotkaniach lista uczestników jest zamykana. Udział w całym cyklu kończy się otrzymaniem zaświadczenia o ukończeniu katechizacji przedmałżeńskiej.

Tematy poruszane przez prowadzących są następujące:

1. "Żebro Adama", czyli on, ona i ON
2. Masz tylko jedno TAK
3. Co z tym seksem?
4. Rodzina - Czy to można zaplanować?
5. Mamo, tato i co teraz?
6. Pułapki, miny, zasadzki... Zagrożenia miłości małżeńskiej.
7. Spotkanie ze sobą...
8. Spotkanie z Bogiem...
9. Wzajemne oczekiwania i perspektywy.
10. Ja mówię, Ty mówisz...a kto słucha?
11. To, co ślubujesz..Omówienie liturgii.

Uczestnictwo w spotkaniach jest odpłatne. Koszt wynosi 60 zł od osoby i jest to cena wyjazdu weekendowego. Szczegóły i zapisy w sekretariacie „Wiatraka".

Serdecznie zapraszamy do tej wspólnej przygody. W imieniu organizatorów.

Joanna i Paweł

Słowo refleksji

Po spotkaniach poprzedniej edycji „Co i jak" uczestnicy pisali wrażenia, np. takie:

Należy się medal

Czwartek godzina 19:30 - kolejne spotkanie dla par i narzeczonych zorganizowane przez osoby należące do Wspólnoty Absolwentów „Martyrii".

Właśnie na tych spotkaniach rozmawialiśmy np. o miłości, rodzicielstwie, naturalnych metodach planowania rodziny, kryzysach małżeńskich.

Prowadzącym należy się medal za to, że udzielali nam cennych wskazówek, rozwiewali nasze wątpliwości, dzielili się swoimi przeżyciami, a co najważniejsze poświęcili nam swój czas.

Dzięki temu, że było niewiele par szybko nawiązaliśmy ze sobą kontakt, czuliśmy się bezpieczniej, łatwiej było nam mówić o różnych sprawach.

Gruczno

A Gruczno? Trzeba to przeżyć, żeby móc zrozumieć dlaczego zorganizowano ten wyjazd.

Były to dwa intensywnie przeżyte dni. Przygotowano napięty program, ale jednak mimo wielu zadań można było znaleźć czas na własne przemyślenia, na refleksję nad sobą, swoim związkiem z tą drugą ukochaną osobą.

Wieczorna Msza Święta odprawiona przez ks. Krzysztofa na długo pozostanie w naszej pamięci. A te nocne pogaduchy? Coś wspaniałego. Z żalem w sercach wyjeżdżaliśmy z Gruczna.

Czego brakło?

Jest tylko jedna rzecz, która mogłaby ulec zmianie w całym cyklu spotkań, a mianowicie czas. Było go trochę za mało, dlatego bardzo często czwartkowe spotkania kończyły się sporo po wyznaczonym czasie, a uczestnicy i tak wychodzili z pewnym niedosytem.

Natomiast w Grucznie doba powinna mieć 48 godzin i może wtedy przegadalibyśmy jeszcze więcej spraw.

Na pytanie co dał nam kurs nie musimy długo zastanawiać się nad odpowiedzią. Czujemy się bliżsi sobie, silniejsi, lepiej przygotowani do sakramentu małżeństwa. Utwierdziliśmy się w przekonaniu, że właśnie sobie chcemy ślubować miłość, wierność, uczciwość małżeńską ...

Jesteśmy przekonani, że każdy z nas wyniósł coś z tych spotkań, i że właśnie to coś zaowocuje w przyszłości, doda sił w chwili zwątpienia albo pomoże cieszyć się jeszcze bardziej z czasu narzeczeństwa, a później małżeństwa.

Jeszcze raz dziękujemy wszystkim za wspólnie spędzony czas. Trzymamy kciuki za kolejną edycję spotkań dla par i narzeczonych.

Magda z Łukaszem

BYŁO BĘDZIE PONADTO

17. lutego podczas Mszy św. o 18.30 wystawiona została I część tradycyjnej Sacronoweli. Kolejne części będą przedstawiane 24. lutego i 2. .marca br.

Od 7 do 9 marca w Lubostroniu odbędą się wielkopostne Dni Skupienia pt.: "Moje pokrzyżowane drogi", które organizuje DA "Martyria". Zapisy oraz szczegółowe informacje po Mszach św. akademickich.

opracowała **Katarzyna Hejda**

FUNDACJA „WIATRAK”
ul. gen. M. Bołtucia 5,
85-791 Bydgoszcz,

tel. sekretariat: 323-48-10 fax 323-48-11 * **www.wiatrak.org.pl** * ckk@wiatrak.org.pl * Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) * Poradnia **WIATRAK** (pn-pt 18.00-21.00) Pomocą służą: psycholog, pedagog, psychiatra, prawnik, logopeda, teolog (także informacja nt. sekt).

fax +48 (52) 32 34 811; fax2mail
+48 52 552 42 43, wsparcie: MultiFax

Konta bankowe:

Fundacja „Wiatrak”
Bank Pocztowy
49 1320 1113 2045 5859 2000 0003
Fundusz Budowy
Domu Jubileuszowego
06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

BYŁO - BĘDZIE

16. stycznia 2008 na budowie Domu Jubileuszowego zakończono betonowanie stropu nad piwnicą skrzydła południowo-zachodniego. W grudniu 2007 na Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego wpłynęło 41 wpłat. Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać.

24. stycznia odbyły się „Drzwi Otwarte”

25. stycznia do 3 lutego trwało zimowisko w Małym Cichym

25. stycznia - na budowie Domu Jubileuszowego murowano ściany, betonowano nadproża nad oknami skrzydła południowo - zachodniego. Prace są współfinansowane z funduszy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

28. stycznia do 1 lutego trwały półkolonie.

4. lutego to dzień rozpoczęcia drugiego semestru zajęć w "Wiatraku"

5. lutego została odprawiona "Wiatrakowa" Msza święta, a po Mszy świętej odbyło się spotkanie formacyjne dla pracowników.

6. lutego na budowie Domu Jubileuszowego trwało betonowanie stropu nad parterem skrzydła południowo - zachodniego.

Od 17 do 24 lutego 2008 w Bydgoszczy Fundacja "Wiatrak" organizuje Międzynarodowe Seminarium Kontaktowe "YOUth Xchange the World". Chcemy przybliżyć uczestnikom - osobom pracującym z młodzieżą - jak zorganizować dobrą wymianę międzynarodową w ramach Akcji 1.1 Programu: Młodzież w Działaniu. Poza tym omawiamy tematy takie jak: przełamanie stereotypów, edukacja międzykulturowa, rozwiązanie konfliktów itd.

Od 18 lutego w Klubie Integracji Społecznej "Wiatrak" przy ulicy Kleeberga 2 księgowe będą pomagać w wypełnianiu PIT-ów. Zapisy od poniedziałku do piątku od 9.00-15.00 tel. 052 343 02 72 w.901

Od 4 do 5 marca we Włocławku odbędzie się szkolenie regionalne IMPULS nt. programu "Młodzież w działaniu". (więcej obok)

1% prościej

daj nam 15 sekund

Od stycznia do kwietnia 2008 Fundacja "Wiatrak", która jako pierwsza z województwa kujawsko-pomorskiego uzyskała status Organizacji Pożytku Publicznego, już po raz

fot. Archiwum „Wiatraka”

czwarty zachęca do przekazania 1% podatku dochodowego na swoją działalność. Przekazując tę kwotę podatnik nic nie traci, a w prosty sposób może pomóc wielu osobom. Jeden procent nie jest ulgą ani darowizną, to możliwość decydowania o części podatku. Dzięki funduszom zebranym z 1% w zeszłym roku poprowadzono zajęcia pozalekcyjne, zorganizowano wypoczynek letni i zimowy, spotkania i warsztaty dla dzieci i młodzieży. "Wiatrak" zajął się także działalnością profilaktyczną. Z wpłat 1% sfinansowano obiady, drugie śniadania i podwieczorki dla potrzebujących dzieci. Fundacja nie zapomniała także o osobach niepełnosprawnych (m.in. od stycznia 2007 r. prowadzi Warsztaty Terapii Zajęciowej) oraz o bezrobotnych (utworzono Klub Integracji Społecznej). Ponadto zorganizowano wiele spotkań okolicznościowych i integracyjnych oraz konkursy. Część wpłat przekazano na fundusz budowy Domu Jubileuszowego oraz na utrzymanie i rozwijanie portalu: www.janpawelii.pl.

W tym roku przekazanie 1% jest o wiele prostsze, ponieważ na wniosek podatnika to Urząd Skarbowy przekazuje 1 % podatku należnego. **Wystarczy tylko podać w formularzu PIT nazwę Organizacji Pożytku Publicznego Fundacja " Wiatrak", oraz numer KRS 0000175233**.

Zachęcamy i prosimy o przekazanie swojego 1% na Fundację " Wiatrak".

Katarzyna Kołowrocka

FUNDACJA „WIATRAK”
(w internecie)
www.wiatrak.org.pl;
ckk@wiatrak.org.pl

IMPULS

Młodzież w działaniu

Fundacja „Wiatrak” zaprasza do udziału w szkoleniu IMPULS nt. Programu "Młodzież w działaniu". Jest ono przeznaczone dla osób pracujących z młodzieżą oraz tworzących lub zainteresowanych tworzeniem projektów w ramach Programu "Młodzież w działaniu" z Włocławka i okolic. Program "Młodzież w działaniu" to szansa dla organizacji, instytucji i grup nieformalnych na realizację wielu pomysłów.

Program "Młodzież w działaniu" to program Unii Europejskiej, który wspiera działania podejmowane na rzecz społeczności lokalnej. Umożliwia nawiązywanie kontaktów międzynarodowych i wymianę doświadczeń. W Programie może uczestniczyć każdy młody człowiek bez względu na płeć, pochodzenie etniczne, status społeczny, sytuację materialną etc.
Informacje o Programie "Młodzież w działaniu" oraz szczegóły i formularz zgłoszeniowy znajdują się w internecie na stronie:
www.mlodziez.org.pl

LEDNICA 2000

LEDNICKA AMBASADA

Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów
ul. Kościuszki 99, 61-716 POZNAŃ
tel. (0-61) 850 47 18; fax (0-61) 850 47 58
www.lednica2000.pl

Drodzy młodzi przyjaciele!

Entuzjazm Spotkań Lednickich zatacza coraz szersze kręgi. Wielu z Was doskonale rozumie, że Lednica to przede wszystkim wybór Chrystusa, a dopiero później tańce i śpiewy.

Gorącym pragnieniem organizatorów jest, aby Chrystus był „wszystkim we wszystkich”.

Pragnąc służyć jak najlepiej zwracamy się z prośbą o odpowiedź na poniższe pytania, a pomożecie nam w ten sposób zdefiniować ducha Lednicy.

Nie chcemy niczego narzucać, jesteśmy otwarci na Ducha Świętego obecnego w Was.

1. Skąd jesteś i ile razy byłeś nad Lednicą?
2. Co Lednica ci dała takiego, że zapamiętasz to do końca życia?
3. Co chciałbyś powiedzieć organizatorom?

Jan W. Góra
wraz z młodzieżą Lednicką

Odpowiedzi na ww. pytania możesz wysłać poprzez formularz, który jest na stronie internetowej pod adresem:

http://www.lednica2000.pl/pomysly.php

W Oazie Młodzieży

BYŁO

9.02. Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Liturgicznej; o.o. Jezuici

13.02. Msza św. KWC i spotkanie Diakonii Moderacji Świeckiej; o.o. Jezuici

17.02. Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Muzycznej; o.o. Jezuici

TRWA

Rok formacyjny 2007/08: **"Idźcie i głoście"**

W okresie Wielkiego Postu SPOTKANIA w salce oazowej na II piętrze Domu Parafialnego w PIĄTKI o 18.00. Po spotkaniu uczestniczymy w nabożeństwie Drogi Krzyżowej o 20.00 w parafialnej kaplicy. ZAPRASZAMY!

BĘDZIE

22-25.02. Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w Częstochowie

27.02. Rocznica śmierci Założyciela Ruchu Światło-Życie - ks. Franciszka Blachnickiego

8.03. Wielkopostny Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie; parafia św. M. M. Kolbego

12.03. Msza św. Krucjaty Wyzwolenia Człowieka; o.o. Jezuici

Odwiedź naszą stronę:
www.bydgoszcz.oaza.pl/mbkrm
www.kabaretoko.pl

Jesteśmy na drodze ucznia, chociaż nasza egzystencja często jak gdyby zaprzecza tej decyzji oddania i wyrzeczenia się wszystkiego dla Chrystusa, to ona jednak trwa w naszej wierze, w świadomie powtarzanym "tak".

ks. Franciszek Blachnicki

KĄCIK OKA

Kolejna porcja uśmiechu - w duchu tematu naszego miesięcznika. Wybraliśmy dla Państwa sceny z życia małżonków „raczkujących", aż po tych z wieloletnim stażem.

Młode małżeństwo

Młode małżeństwo, tydzień po ślubie siedzi przy obiedzie. Żona zwraca się do zachmurzonego męża: - *W poniedziałek zrobiłam ci kluski i powiedziałeś, że ci smakują. We wtorek, środę, czwartek i piątek było tak samo... a teraz nagle, w sobotę, już ci moje kluseczki nie smakują?*

Spotkanie po latach

Spotykają się kumple po latach. - *Franek, co tam u Ciebie? - Wiesz, chyba się rozejdę ze swoją żoną. - Dlaczego? - Jest strasznie marudna. Od 8 miesięcy zanudza mnie o to samo. - O co? - Żebym wyniósł choinkę do śmietnika. ;)*

Kabaret **OKO**

CHLEB ŚWIĄTECZNY

Mt 17, 1-9

Szukając dalej możliwości stawania się coraz to doskonalszym uczniem Chrystusa, zastanówmy się jak jest to możliwe, gdy spojrzymy na małżeństwo i rodzinę.

Już z nauczania Kościoła dowiadujemy się, że sakrament małżeństwa rodzi między małżonkami "węzeł wieczysty i wyłączny", co świadczy o jego nierozerwalności. Ponadto sakrament ten udziela małżonkom koniecznej łaski do osiągnięcia w życiu małżeńskim świętości oraz odpowiedzialnego przyjęcia dzieci i ich wychowania (KKK 1638-1642). Nie oznacza to wcale, że wszystko, co niesie za sobą ten sakrament - po otrzymaniu jego - zrodzi się samoistnie. Jednak jest to obietnica, na której owoce warto się otwierać.

Zauważmy, że skutki tego sakramentu - łaski potrzebne do świętości i odpowiedzialne przyjęcie dzieci i ich wychowanie są stawiane niemalże na równi. Można powiedzieć, że Bóg przypieczętowując związek dwojga kochających się ludzi daje swą pomoc i zachętę do działania. Zadaniem zatem małżonków by stawać się świętymi - czyli lepszymi uczniami Chrystusa - jest odpowiedzialne przyjęcie oraz wychowanie potomstwa, owocu miłości małżonków i ich współpracy z Bogiem - Panem Życia. Bóg mówi również w rozważanym przez nas fragmencie Ewangelii: "To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie". Słuchajmy Chrystusa., bo prawdziwy uczeń słucha słów swego Mistrza. Wstańmy - działajmy i nie lękajmy się.

Cytat: "Aby prowadzić życie święte, wiele musimy pokonać trudności; życie błogosławione jest później tegoż nagrodą." (św. Augustyn).

moralista

ROZEŚMIANY BEANUS

BYSTRYM OKIEM

fot. Wiesław Kajdasz

Co łączy monarchę, grabarza, maltretowanego męża i blokersa?

Co łączy średniowiecznego monarchę, grabarza, maltretowanego męża i blokersa? Wszyscy oni są bohaterami najnowszego programu Kabaretu OKO zatytułowanego "Śmierć w oczach", którego uroczysta premiera odbyła się 30 stycznia w Klubie Studenckim Beanus`70 Reaktywacja.

Mieszkańcy Bydgoszczy, którzy zechcieli przyjąć zaproszenie utworzonego przez sześciu naszych parafian kabaretu przez ponad dwie godziny nie mogli narzekać na nudę. Kilkanaście rewelacyjnych skeczy i klimatyczne piosenki sprawiły, że pełna do granic możliwości sala co rusz rozbrzmiewała śmiechem. Prawdziwą furorę zrobiły zwłaszcza te skecze, które zabierały widzów w podróż w czasie. Dzięki nim dowiedzieliśmy się po co do Polski przybyli Krzyżacy, rozwiązaliśmy tajemnicę pewnego dziwnego morderstwa w wiktoriańskiej Anglii oraz wyrwaliśmy Niemcom sekret ich "cudownej broni". Wbrew przewrotnemu tytułowi w Beanusie było więc zdecydowanie dużo bardziej zabawnie niż strasznie, bo czyż nawet stado zombie może być groźne, gdy po drodze przez nieuwagę gubi kończyny?

Trudno zatem dziwić się temu, że występ zakończyły zasłużone bisy, które zresztą potwierdziły, że młody kabaret wciąż jest w świetnej formie i poczucia humoru mu nie brakuje. Chyba jednak najlepiej przekonać się o tym samemu, tym bardziej, że kolejna okazja, by spojrzeć "śmierci w oczy" już niebawem… 27 lutego OKO wystąpi w toruńskim Domu Muz. Więcej informacji na temat tego występu można znaleźć na oficjalnej stronie internetowej kabaretu: www.kabaret-oko.pl.

(dam)

Salus aegroti suprema lex esto!

„Niechaj zdrowie chorego będzie najwyższym prawem"

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2
Kaplica szpitalna
pw. Chrystusa Miłosiernego
(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA: Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. Janusz Tomczak *(kapelan), tel. 052 374-33-08 (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii 052 323-48-41 (po 16.00)*

ASYSTENCJA

Asystencja to uczestniczenie we Mszy św. ze "zdrowym" spojrzeniem na chorych: np. wentylacja, podprowadzanie do Komunii, podanie wody.

Również gdy kapłan jest sam przy ołtarzu asystencja jest potrzebna, np. czytanie, podanie czegoś. Nie bójcie się! Kto ma trochę litości dla chorego niech wygospodaruje czas, choćby raz w tygodniu. Ks. Kapelan i chorzy na pewno się ucieszą.

DOM
SUE RYDER
W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

KAPLICA

pw. św. Brata
Alberta Chmielowskiego

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. ***052 329 00 95*** *(DSR) oraz* ***052-323-48-46*** *(w parafii).*

Wypieki zza wielkiej rzeki (1)

WROTA I "ANIELICA"

Każde z miast polskich szczyci się swoim herbem, tj. znakiem świadczącym o jego historii oraz zazwyczaj chlubnej i wielowiekowej tradycji. Taki herb ma i Toruń.

Dla Bydgoszczy jest to sąsiad zza miedzy, a z sąsiadami żyje się różnie. Ale raczej dobrze i wszelkie zatargi nie są zwykle głębokie i dyktowane złością.

Na herbie Torunia widnieje jednostronnie otwarta brama miejska a nad bramą i miastem pieczę roztacza wspaniały Anioł. Pomyślałem sobie, że warto poznać opowieść (może historię, może legendę) z tymże herbem związaną i bliżej przypatrzyć się temu znakowi.

Przysłuchując się toruńskim przewodnikom, mówiącym o nim, usłyszeć można takąż "historię":

Zbiegiem okoliczności stało się, że krótko po roku 1233, czyli po dacie otrzymania przez miasto praw miejskich, rzeczony gród nawiedziły klęski. A to zaraza dziesiątkująca mieszkańców, a to najazdy wojowniczych sąsiadów. I choć materialnie Toruń w owym czasie szczycił się zasobnością z racji rozwiniętego handlu i rzemiosła to mieszczanie głównie zastanawiali się w jaki sposób ratować zagrożone zdrowie?

Długo trwały deliberacje nad sposobem wyjścia z opresji. Wreszcie zdano sobie sprawę, że bez pomocy Bożej mieszczanie niewiele osiągną. Rada w radę postanowiono błagać Boga o łaski dla miasta i ludzi poprzez ufundowanie dzwonu dla katedry, który chwałę Bożą sywm dźwiękiem na cztery świata strony głosić będzie. Tedy Heroldowie Miejscy ogłosili ogólną zbiórkę metali drogich dla odlania przez ludwisarzy dzwonu koniecznych.

Zebrano 7 ton metali i w ten oto sposób z obietnicy mieszczanie wywiązali się akuratnie! Wielki dzwon "Tuba dei" (Głos Boga), wiszący na katedralnej wieży (do dnia dzisiejszego) swym dostojnym a donośnym głosem na chwałę Pana w najważniejszych chwilach dla miasta odzywać się począł.

Dobry Bóg widząc, że miasto wywiązało się ze swej obietnicy, postanowił dla obrony jego mieszkańców dać im widomy znak swego z nim przymierza! Był nim herb w kształcie takim jaki znamy do dziś. Jednostronnie otwarta brama symbolizuje zamknięcie wrót dla tego co złe i niecne, a otwarta jej część symbolizuje otwarcie się miasta i jego mieszkańców na dobro i na wszystko co od Boga pochodzi. Dla lepszej ochrony dał też Bóg Anioła by strzegł wszystkiego co w grodzie dobre i Boże.

Pomyślał Bóg jednak, że "anioł" (gramatycznie płci męskiej) ma skrzydła o zbyt małej rozpiętości i nie ogarnie nimi miasta całego. Zesłał więc "anielicę", która swemi skrzydłami otoczyła miasto i jego grodzian, a także baczeniem - by działo się tu dobrze, a ludzie byli otwarci na dobro.

Herbowe skrzydła anielskie łopoczą nad tym szacownym grodem. Tak jest do dziś i pewnie trwać będzie po wsze czasy.

WOJCIECH

STARA-NOWA

Od 1. stycznia 2008 roku działa nowa - stara Poradnia POZ (Podstawowej Opieki Zdrowotnej) przy ul. Wańkowicza 1 (Osiedle "Przylesie"). Kiedyś była tam mała przychodnia. Po roku przerwy i generalnym remoncie miejsce to stało się poradnią o zmienionej nazwie NZOZ (Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej) "Micro-Med".

Wszystkich potrzebujących pomocy zapraszamy do: Poradni dla Dorosłych, Poradni dla Dzieci, i Poradni Zdrowia Psychicznego (psycholog, psychiatra), które świadczą usługi medyczne refundowane przez NFZ (Narodowy Fundusz Zdrowia). W ten sposób porady są całkowicie nieodpłatne.

Rejestracji do lekarza można dokonać na miejscu bądź telefonicznie. Każdego dnia, miesiąca i roku możesz przyjść do tej poradni, być skutecznie leczonym i to nic nie kosztuje. Deklarację korzystania z porad możesz wypełnić na miejscu. Przychodnia nasza ma miły, przytulny i rodzinny klimat. Dzięki niemu pacjenci mogą poczuć się bezpieczniej. Nasza dewiza brzmi: "Pomożemy Tobie, Twojej Rodzinie i Znajomym w wieku od zera do 100 lat, a nawet i starszym".

Na miejscu można również skorzystać z porad specjalistów w gabinetach prywatnych: chirurga naczyniowego, dermatologa, diabetologa, neurologa, psychiatry, psychologa. Są to uznani fachowcy w swoich specjalnościach.

Dominika Skrok-Wolska
- pracownik Przychodni

Przychodnia MICRO-MED
ul. Wańkowicza 1
85-796 Bydgoszcz (Przylesie),
tel. (052) 343-30-62
Otwarta w dni powszednie
od 8.00 do 18.00

WIĄZ SZYPUŁKOWY

DRZEWA I KRZEWY PARAFII

Wiąz szypułkowy (*łac. - ulmus laevis*)

Zima raczej przedwiośnie przypomina, panuje całym swoim majestatem, choć srogim mrozem ziemi i wód nie uwięziła i częściej słotą deszczową naturę oblewa niż białym puchem bieli, ale jest.

Nie zachęca taka aura do spacerów, ale też pewnie sen roślinnej szaty nie jest tak głęboki jak mroźną zimą (czyt. normalną) być powinien i drzemkę raczej przypomina.

Pąki na krzewach i co niektórych drzewach ledwo co w swych osłonkach się mieszczą, gotowe wybuchnąć zielenią na

powitanie łaskoczących je promieni słońca. A to jeszcze czas, dopiero luty.

Gdy tak jest goło, łatwiej, bo bez liści, znaleźć drzewo, zwłaszcza takie co lubi samotność i występuje bardzo nielicznie. Tym większa atrakcja, że w stanie naturalnym rośnie na terenie naszej parafii. W strefie umiarkowanej półkuli północnej jest około 30 gatunków wiązów - drzew i krzewów.

W naszej Ojczyźnie w stanie naturalnym występują tylko trzy gatunki. Najpospolitszy, to właśnie wiąz szypułkowy, znany też pod nazwą limak, osiąga najwyższe rozmiary, do 30m wysokości. W górach można znaleźć wiąz górski zwany brzost, lub też wiąz holenderski, który jest mieszańcem wiązu polnego i wiązu górskiego.

Jest to drzewo majestatyczne o koronie swoiście nieregularnej, kulistej, sklepionej, lecz mało zwartej. Kora starszych wiązów ma barwę szarobrunatną z deseniem szerokich listew z głębokimi bruzdami ale gładką. Pędy i małe gałązki barwy czerwonobrunatnej są aksamitnie owłosione. Liście o długości od 7 do 12cm, szerokości od 6 do 9cm, o obrysie owalnym, z przodu zaostrzone o brzegach podwójnie piłkowanych. Ich górna powierzchnia jest matowa, ciemnozielona, dolna szarozielona, owłosiona. Osadzone są na bardzo krótkich ogonkach, mających około 5mm długości.

Limak kwitnie w marcu kwiatkami barwy białej zebranymi w pęczki na dość długich szypułkach. Jest drzewem wiatropylnym. Owocem drzewa jest orzeszek otoczony charakterystycznym błonkowatym skrzydełkiem. Występuje bardzo rozproszony lub wręcz rzadko. Nigdy nie tworzy drzewostanów. Lubi gleby ciepłe, gliniaste lub piaszczyste.

Niestety, wiązy, te nasze, i te za granicą zostają dziesiątkowane przez tzw. zarazę wiązową roznoszoną przez grzyba nieznanego pochodzenia. Podejmowanie walki z zarazą przynosi wiele negatywnych zmian w środowisku, co czyni ją nieopłacalną.

Drewno wiązów, twarde, lecz trudno łupliwe, przed zarazą było cennym surowcem meblarskim przy produkcji mebli giętych i nart. Materiały podają, że najstarszy wiąz w Polsce rośnie w Komorowie w woj. lubuskim (d. woj. zielonogórskim). Ma 431 lat, w obwodzie mierzy 887cm, wysoki 35,5m.

Marek

Źródło: *Bruno T.Kremer: Leksykon przyrodniczy „Drzewa", Świat Książki, Warszawa 1995 r.*

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe *
Gerda * przerabianie wkładek
(przy dorobieniu 20 kluczy - 1 wkładka GRATIS)

NOWOŚĆ

- dorabianie kluczy do nowych skrzynek pocztowych

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI DOMOWYCH

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamków * kłódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00;
w soboty **9.00 do 13.30**

Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. **0 501 404 302**

Listy, listy, Listy

Mam do Was dwa pytania. Pierwsze - skąd bierze się popiół do posypania głów popiołem w Środę Popielcową? I drugie - dlaczego w Środę Popielcową ksiądz celebrans odmawiał inne modlitwy i inne teksty niż podczas pozostałych Mszy św.?

Patryk

Od redakcji:

Popiół pochodzi ze spalonych palem z Niedzieli Palmowej roku minionego. Gdy chodzi o wspomniane teksty modlitw to jest do wyboru kilkanaście Modlitw Eucharystycznych, z których dwie są o charakterze pokutnym i właśnie jedna z nich (rzadziej „używana") była odmawiana podczas Mszy św. w Środę Popielcową. Słów Konsekracji nie wolno zmieniać i takich zmian nie było.

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA WIELKOPOSTNA

(opracował KfAD)

1	W	I				M	Y
2	A	D				A	Ł
3	M	O				K	A
4	Z	I				R	Z
5	K	A				D	A
6	W	Y				R	Y
7	C	Z				I	K
8	C	Z				E	K
9	P	R				A	K
10	G	Ę				Ś	Ć
11	T	R				N	A
12	K	O				R	Y
13	S	Z				E	R
14	R	O				E	W
15	K	L				K	A
16	P	I				R	Z
17	M	A				E	R
18	I	N				K	T
19	P	O				K	A
20	W	I				K	I
21	P	Ó				T	A
22	R	A				T	A
23	K	A				O	S

Znaczenie wyrazów:

[1] Indiańskie szałasy **[2]** Najwyższy stopień w marynarce **[3]** Prezenterka na wybiegu. **[4]** Zbieracz i znawca ziół **[5]** Niewielki wodospad na rzece **[6]** Podana długość, wysokość, szerokość itp. **[7]** Zna się na czapkach **[8]** Płaci składkę na rzecz organizacji **[9]** Grubianin **[10]** Zawiesistość mieszaniny **[11]** Roślina, z której robi się cukier **[12]** Kwatery wojskowe **[13]** Zwarty szereg ludzi **[14]** Rozrzucanie nasion do ziemi **[15]** Uznana literatura **[16]** Wijąca się i piszcząca ryba błotna **[17]** Jedzie na końcu peletonu **[18]** Skrzynia do upawy rozsady **[19]** Chroni oko przed urazem **[20]** Część aparatu telefonicznego **[21]** Kawałek nuty na pięciolnii **[22]** Rodzaj pocisku **[23]** Cienka kiełbasa.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej" do **9. MARCA 2008 r.** Losujemy nagrodę niespodziankę. PT Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: **„BĄDŹ UCZNIEM CHRYSTUSA".** Nagrodę otrzymuje **Magdalena Marciniak,** zam. w **Bydgoszczy,** przy ul. **Kossaka 35.** Gratulujemy. Nagrodę wyślemy pocztą.

Takie MISIE

Kochani!

Za nami karnawał i początek Wielkiego Postu. Zaczął się w tym roku 6. lutego w Środą Popielcową. Trwa 40 dni, nie licząc niedziel.

W tym czasie szczególnie poświęcamy uwagę pokucie, modlitwie. Jest to okres, gdy zastanawiamy się nad swoim postępowaniem, życiem. W tym celu przeżywamy rekolekcje, które służą nam do pomocy.

Dzięki niemu możemy przygotować się do Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego.

Widocznym znakiem jest posypanie głowy popiołem, które oznacza, że człowiek mimo grzechów, pragnie się nawrócić. A skąd popiół? Aby powstał spala się palmy z Niedzieli Palmowej poprzedniego roku. A do wielkopostnych przemyśleń mam dla Was pewną historię.

WIELKA TAJEMNICA

Tomek udając, że wkuwa historię, bił się ze swoimi myślami. Dzisiaj spowiedź, rodzice o tym wiedzą, jeśli nie pójdę, będą pytać, czy nie zapomniałem o swym obowiązku. Może wyłgam się dzięki tej klasówce z historii, a może skuteczniej będzie wymyśleć jakąś chorobę. Nie, przecież nie powiem, że dostałem nagłego ataku malarii. To nie przejdzie. Lepiej wyjdę z domu. Do kościoła przecież nie muszę dojść, pospaceruję trochę po mieście, obejrzę wystawy sklepów i wrócę.

Ubrał kurtkę, naciągnął czapkę i wyszedł z domu, żegnany okrzykiem taty: - *Już myślałem, że zapomniałeś o spowiedzi!* Słowa taty zaczerwieniły Tomkowi uszy, ale nikt tego nie zauważył, bo na ulicy panowały ciemności rozświetlane jedynie reflektorami samochodów i neonami sklepów.

Tomek zatopiony w swoich myślach nie zauważył nawet, że mimo wewnętrznego sprzeciwu nogi niosły go w stronę kościoła. Nie zauważył też Maćka, który szedł za nim w odległości kilku metrów. Maciek przyglądał się koledze z zaciekawieniem: smętny jakiś, minął mnie, jakby mnie nie zauważył, łeb schował w kołnierz i zgrywa się na myśliciela. Tomek istotnie kontynuował bitwę myśli: - *Jak ja mogłem się tak urządzić. Ks. Marek ma o mnie dobre zdanie - najlepszy ministrant junior. A tu taki placek! Czy to moja wina, że Wojtek przewrócił się na ślizgawce i wybił sobie zęba. Szturchnąłem go tylko, ot tak, po koleżeńsku. Tak trudno się do tego przyznać rodzicom, a co dopiero ks. Markowi, co on sobie o mnie pomyśli? Napadam ludzi w czasie rekolekcji.* Jeszcze to, że Wojtek powiedział mu, że sam się przewrócił, chociaż Ksiądz patrzył nieco podejrzliwie, jakby się czegoś domyślał. *Nie, nie mogę pójść do spowiedzi, co to, to nie, może za miesiąc, dwa, jak sprawa ucichnie.*

Tomek spostrzegłszy ze zdziwieniem, że stoi przed kościołem, ruszył z kopyta, skręcając w boczną ulicę. Tu dopadł go idący za nim Maciek: - *Co ty, Tomek, adres pomyliłeś? - Ooo, Maciek! Wiesz, nie mogę iść do spowiedzi, mama kazała mi kupić na rynku parę kilogramów cukru, no wiesz, tam jest taniej*. Maciek popatrzył na kolegę z niedowierzaniem: - *Eee, coś kombinujesz. Przecież nasze mamy były tu dzisiaj razem, właśnie po tani cukier. Czyżby najwspanialszy ministrant bał się spowiedzi. A wiem, chodzi Ci o ten wybity Wojtkowy ząb. Nie wygłupiaj się. Ksiądz nie przełoży Cię przez kolano. A jak się powstydzisz to dobrze Ci zrobi, od tego jeszcze nikt nie umarł.*

Maciek niemalże siłą wciągnął Tomka do wnętrza kościoła. Ten, w ostatnim geście rozpaczy, odszukał wzrokiem konfesjonału starego księdza proboszcza. Do niego zawsze były kolejki, bo lekko nie dosłyszał. Skierował się w jego kierunku, kiedy usłyszał głos ks. Marka: - *Tomek, chodź tutaj, mój konfesjonał jest pusty, nie chcesz chyba marnować czasu, podobno jutro macie klasówkę*.

Z jakich dziwnych rzeczy ludzie się spowiadają - mruknął pod nosem tyle zły, co przerażony Tomek i powlókł się do konfesjonału ks. Marka. Kilka kroków przebył z miną skazańca, a każda noga ciążyła tak, jakby miał przy nich ołowiane kule. Co wydarzyło się w konfesjonale, tego nam nie wiadomo. Grunt, że Tomek po jego opuszczeniu nie wyglądał jak ten Tomek sprzed kilku minut. Twarz miał pogodną, nogi niosły go lekko jak zawsze, a u ramion rosły mu niby-skrzydła. Takich niby-aniołów z niby-skrzydłami klęczało przed Najświętszym Sakramentem wielu. Uklęknął i Tomek. Gorliwiej niż zwykle odmawiał pokutę. Kiedy wyszedł z kościoła swoje kroki, zamiast do domu, skierował w stronę bloku Wojtka. Mocno biło mu serce, gdy dzwonił do drzwi swego kolegi, a jednocześnie ofiary swego głupiego wybryku.

Przepraszam - szepnął od progu do mamy Wojtka, która otworzyła mu drzwi. *Przepraszam* - krzyknął już śmielej do kolegi stojącego za jej plecami. - *Wstyd mi, że się nie przyznałem, a jeszcze bardziej, że przysporzyłem Ci tyle bólu*.

- *Nie gniewam się, już mnie nie boli* - odpowiedział Wojtek i podając rękę Tomkowi nieco szczerbato się uśmiechnął.

- *Uff, co za ulga!* - pomyślał Tomek, zbiegając po schodach. - ***Spowiedź to wielka tajemnica.***

wybrała **Joasia**

Źródło: Alicja Przepiórkiewicz, Niedziela Dzieciom nr 19, 19.02.1997

REBUS

Pierwsze litery wyrazów czytane kolejno utworzą rozwiązanie.

Logogryf lutowy

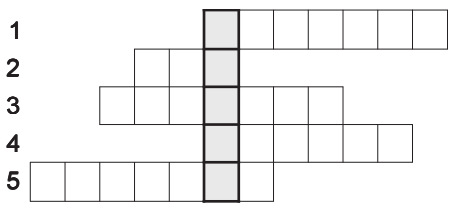

Znaczenie wyrazów:
[1] Patron strażaków **[2]** Budowniczy arki **[3]** Miejscowość z sanktuarium u podnóża gór Pirenejów **[4]** Naród Wybrany **[5]** Miejscowość wychowywania się Jezusa.

W logogryfie należy wpisać wyrazy, których znaczenie ponumerowano od 1 do 5, a po ich wypisaniu w oznaczonych polach pojawi się rozwiązanie. Rozwiążcie także rebus - nagroda niespodzianka czeka na Was.

Termin nadsyłania rozwiązań do **9. marca 2008 r.**

Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat.

Rozwiązanie rebusu z poprzedniego wydania brzmiało: „**JAN**", a logogryfu „**CHRZCICIEL**" Nagrodę otrzymuje **Paulina Mostek,** zam. w Bydgoszczy przy ul. **Berlinga 11**. Nagroda czeka w zakrystii.

Ludzie z pomnika (114)

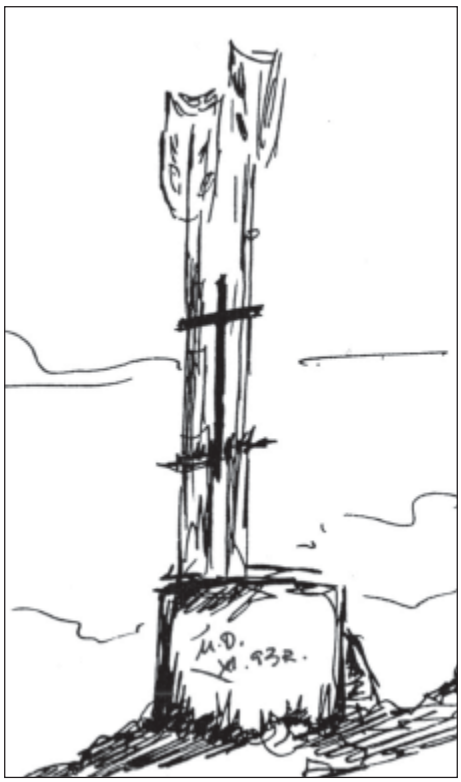

KS. FRANCISZEK LACZKOWSKI

Franciszek Ksawery Laczkowski urodził się w 1877 roku w Środzie Wielkopolskiej, lub w pobliżu tego miasta. Niestety, nie znamy bliższych danych dotyczących daty urodzenia, ani jego rodziny. Święcenia kapłańskie przyjął w 1904 roku w Poznaniu. Jako kapłan pracował początkowo w Kórniku, a później w Poznaniu.

Podczas Powstania Wielkopolskiego pełnił potajemnie obowiązki kapelana powstańców. Gdy wychodził z zakonspirowanego lazaretu dla rannych powstańcow, gdzie był z posługą kapłańską, został zatrzymany przez pruską policję. Aresztowano go i po „sprawie" osadzono na 2 lata w pruskim więzieniu we Wrocławiu. Po wyjściu z więzienia znacznie podupadł na zdrowiu. Był dość ciężko chory na nerki. Władze kościelne nie powierzyły mu czasowo żadnej funkcji, a udzieliły urlopu zdrowotnego.

W 1921 roku powierzono ks. Laczkowskiemu obowiązki duszpasterza w Przyłękach (później proboszcza w Brzozie koło Bydgoszczy). Pracował tam do 1939 roku. Wiedział o sytuacji w Bydgoszczy, jak i o prześladowaniu kapłanów w pobliskim Inowrocławiu. Nie wiadomo, czy już dowiedział się o ich podstępnym uwięzieniu, bo od tej chwili do jego zatrzymania minęły zaledwie dwa dni.

W dniu 4 listopada w godzinach porannych szedł w Brzozie z posługą kapłańską do chorej osoby w parafii. Pomimo zakazu władz niemieckich ks. Franciszek szedł w stroju kapłańskim. W pewnej chwili zatrzymał się przy nim samochód "buda", z którego wyskoczyli funcjonariusze SS. Złapano go i po kilku kopniakach "wrzucono" do samochodu, gdzie byli już księża inowrocławscy, którzy w dobrej wierze zgłosili się 2 listopada do Magistratu odpowiadając na zaproszenie miejscowego Landrata. Z Magistratu już nie wyszli, a po dwudniowym pobycie w miejscowym więzieniu transportowano ich do obozu przejściowego w Świeciu n/Wisłą zorganizowanego w Szpitalu dla chorych psychicznie. Stamtąd zostali odtransportowani do obozów zagłady - młodsi i silniejsi do Sachsenhausen i Stutthof, a starsi od razu do Dachau.

Księdza Franciszka nie dowieziono jednak do Świecia. Samochód więzienny zatrzymał się w Bydgoszczy przy ulicy Gdańskiej, naprzeciw obozu dla internowanych Polaków. Tam przyszli po niego trzej strażnicy Selbstschutzu i go zabrali. W drodze do obozu dwóch prowadziło go za ręce, a trzeci bił „nahajem" po plecach i głowie. Jak opowiadał świadek zdarzenia, pomocnik kucharza w tym obozie, ks. Laczkowski po wepchnięciu do pomieszczenia uwięzionych niezwłocznie udzielił wielu więźniom sakramentu namaszczenia olejami świętymi, które miał przy sobie i wielu z nich rozdał Komunię świętą.

Następnego dnia, 5 listopada 1939 roku został załadowany wraz z innymi więźniami Polakami do samochodu, których wywożono na rozstrzelanie do dzisiejszej Fordońskiej Doliny Śmierci.

Warto zaznaczyć, że księdza Laczkowskiego obsługa obozu dla internowanych w ogóle nie wpisała na listę więźniów. Świadczy o tym brak jego nazwiska na tak zwanej liście żywnościowej, według której rozdawano posiłki. Nie ma takiego nazwiska również na tabliczkach na naszym pomniku.

Nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście ks. Laczkowski został tu zamordowany, czy też w innym miejscu? Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak tutaj, bo rzekomo w tym dniu samochód zrobił „tylko" trzy kursy z obozu do doliny w Fordonie.

opracował **KfAD**

Źródła: *Stały informator z Warlubia * Marian Tettslau z Kościerzyny w 1939 roku bydgoszczanin pracujący w obozie przy Gdańskiej. * ks. Henryk Maria Malak „Klechy w obozach śmierci" - wydanie II - Wydawnictwo "Veritas" w Londynie 1960,*

Od autora:

Ks. Malak, bydgoszczanin ze Szwderowa, był w 1939 roku wikariuszem w Inowrocławiu. Aresztowany, przeżył Sachsenhausen i Dachau. Zmarł w1990 roku w Chicago.

Wszyscy księża inowrocławscy - Polacy, jak i księża z całego powiatu, zostali zaproszeni przez urzędującego od 25 października 1939 roku nowego landtara (naczelnika powiatu - odpowiednik dzisiejszego wójta/starosty???) do siedziby Magistratu w dniu 2 listopada na 18.00. Jak wynikało z zaproszenia, ów landrat chciał z nimi omówić sposób w jaki mogliby pomóc duchowo Polakom przetrwać trudny czas pierwszych dni wojny. Uwierzyli i poszli. Zabrakło tylko trzech, dwóch było w tym dniu nieobecnych i jeden chory staruszek. Zostali zatrzymani, a powrotu już nie było dla nikogo, zaś landrata w ogóle nie widzieli na oczy.

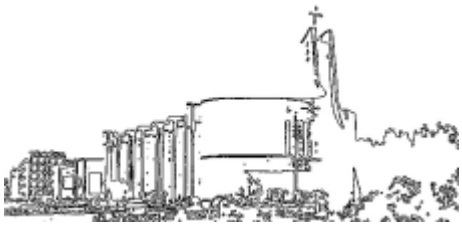

O mojej parafii (39)

SZYBKI KONIEC

Pod koniec 1990 roku na budowie kościoła mieliśmy gotowe mury, na których założona była konstrukcja dachowa. Zimą stolarze zrobili tymczasowe drzwi wejściowe, które zamontowano na wiosnę i to nie są te, które mamy dziś.

Wiosną 1991 roku kościół został pokryty dachem. Budowlańcy zakończyli betonowanie konstrukcji chóru, a elektrycy kończyli układanie kilometrów kabli oświetlenia. Zapadła też ważna decyzja. Postanowiono, o ile Bóg pozwoli, zakończyć prace i przygotować świątynię do konsekracji na X-lecie parafii w 1993 roku. Pracy było dużo, bo trzeba było odpowiednio przygotować i wyposażyć wnętrze kościoła.

Kończono tynkowanie świątyni i rozpoczęto montaż ogrzewania, a 6 września zakończono montaż okien. Prace przy oknach w całości wykonali nasi kolejarze pod czujnym okiem swego dyrektora śp. Kazimierza Jusiaka. Dzień później na wieży zamontowano żelbetowy krzyż, co pozwalało z daleka poznać, że tu jest Dom Boży.

Wybetonowana została posadzka kościoła, a nieco później, po zabiałkowaniu ścian, rozpoczęto wykładanie ich płytkami. W miejscowej stolarni rozpoczęło się przygotowywanie elementów ławek. Te prace trwały całą zimę.

W grudniu zawisła pierwsza stacja Drogi Krzyżowej, której montaż zakończono w maju 1993 roku.

W styczniu 1993 rozpoczął się montaż sufitu podwieszanego i zamontowany został pierwszy witraż w oknie nad figurą św. Antoniego.

Zakończono też prace przy posadzce i układano płytki klinkierowe na ściany, schody i na zewnątrz kościoła. Podobne prace prowadzono również w kaplicy.

W dniu 11 kwietnia 1993 zmontowany został ołtarz i ambona, które następnie obłożono płytami granitu szwedzkiego. Kościół był już tak przygotowany - wyposażony, że można było w nim odprawić pierwszy raz w parafii Triduum Paschalne i przeżyć Wielkanoc.

W czerwcu 1993 uporządkowano teren wokół kościoła i kaplicy, a w sierpniu zalano betonem nawierzchnie dróżek wokół kościoła. Pozostało jeszcze tylko ustawienie ławek, konfesjonałów i wykonanie innych drobnych prac wykończeniowych. I w ten sposób kościół był gotowy do konsekracji. (cdn.)

KfAD

Z KANCELARII PARAFIALNEJ

CHRZTY
Ja ciebie chrzczę: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego

5 stycznia 2008

Tymon Roger
ur. 27.09.2007

Tymon Piotr Sawicki
ur. 6.10.2007

6 stycznia 2008

Tymoteusz Lewandowski
ur. 27.04.2007

Nikodem Okoński
ur. 15.11.2007

13 stycznia 2008

Szymon Paweł Wojciechowski
ur. 19.08.2007

Borys Tadeusz Wielgosz
ur. 31.10.2007

27 stycznia 2008

Marcin Radac
ur. 12.10.2007

Jakub Krzysztof Ratuszny
ur. 18.10.2007

Kinga Barańska ur. 4.09.2007

Norbert Popkowski
ur. 12.11.2007

Filip Wiśniewski
ur. 26.11.2007

Alicja Kocoń
ur. 10.12.2007

Mateusz Stefan Stąporek
ur. 22.10.2007

ŚLUBY
Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską

5 stycznia 2008

Radosław Marek Roger
Karolina Szczęsna

2 luty 2008

Jarosław Mantaj
Olga Konstancja Kaczmarek

9 luty 2008

Janusz Józef Deliński
Eugenia Maria Iwicka

ZMARLI
Błogosławieni, którzy umierają w Panu

Filip Biegniewski
ur. 29.12.2007 zm. 29.12.2007

Krzysztof Witold Szajbe
ur. 19.11.1945 zm. 03.01.2008

Józefa Sypniewska
ur. 15.03.1927 zm. 9.01.2008

Zofia Wanda Nogal
ur. 20.09.1926 zm. 9.01.2008

Irena Jadwiga Kosiarz
ur. 14.10.1949 zm. 16.01.2008

Genowefa Dziedzic
ur. 18.04.1919 zm. 24.01.2008

Zofia Barbara Krężelewska - Szotkiewicz
ur. 9.06.1947 zm. 28.01.2008

Kazimierz Zelma
ur. 16.02.1954 zm. 28.01.2008

Grzegorz Machnik
ur. 14.05.1950 zm. 29.01.2008

Janusz Mirosław Konciak
ur. 13.09.1953 zm. 30.01.2008

Mirosław Józef Grzelak
ur. 16.06.1956 zm. 30.01.2008

Maria Anna Wilk
ur. 19.07.1960 zm. 1.02.2008

Franciszek Klóska
ur. 22.08.1924 zm. 4.02.2008

Z ksiąg parafialnych wg stanu w dniu 9.02.2008 spisał ***Krzysztof D.***

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **24. lutego, 9 i 23. marca 2008 roku.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Odprawianie Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali, zastanawianie się nad męką Pana Jezusa, nasze próby przedstawiania Męki w sposób teatralny (tu w Dolinie Smierci i w Górce Klasztornej), mają służyć temu, aby człowiek poszukał pokładów miłości jakie Bóg złożył w człowieku.

ks. Andrzej Kościukiewicz

Kompendium (25)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Redakcja „Na oścież" postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (18)

UPADEK

73. Jak rozumieć rzeczywistość grzechu?

Grzech jest obecny w historii człowieka. Rzeczywistość grzechu wyjaśnia się w pełni dopiero w świetle Objawienia Bożego, przede wszystkim w świetle Chrystusa, Zbawiciela wszystkich ludzi, który sprawił, że tam, gdzie wzmógł się grzech, jeszcze obficiej rozlała się laska. (cdn.)

Źródło: *„Kompendium Kościoła Katolickiego", Jedność, Kielce 2005*

Co oznacza dla mnie

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Punkt 73 KKKK mówi o rzeczywistości grzechu i o jego obecności w naszym życiu.

Bóg stworzył człowieka jako istotę wolną, aby człowiek mógł Boga kochać, rozmawiać z Nim i aby te relacje miłości mógł realizować w sposób wolny, z własnego wyboru, we wzajemnych międzyludzkich kontaktach.

Na ile to nam się udaje, wiemy z własnego życia. Kto z nas nie poznał rzeczywistości grzechu: niechęci, nienawiści, złości, odrzucenia drugiego człowieka. Ta rzeczywistość grzechu najbardziej widoczna jest w naszych międzyludzkich relacjach.

O odpowiedzialności człowieka za swoje postępowanie i konieczności panowania nad sobą mówi Bóg do Kaina: "Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować." *(Rdz 4, 6-7)*

Dzisiaj rozmywa się odpowiedzialność człowieka za jego czyny i nie brakuje wyjaśnień tłumaczących ludzkie zachowania. Przenosi się też odpowiedzialność za swoje zachowanie na innych: bo mnie zdenerwował, bo wpadłem w szał. Są ludzie, którzy "nie widzą" drugiego człowieka i nie uznają równego prawa każdego do życia.

Dlaczego rzeczywistość grzechu wyjaśnia się w pełni dopiero w świetle Objawienia Bożego, a przede wszystkim w świetle Chrystusa, Zbawiciela wszystkich ludzi?

Bo Bóg mówi o grzechu, czyli o nadużyciu wolnego wyboru przez człowieka i o jego odpowiedzialności za swoje postępowanie.

Dzisiaj ludzie nie chcą ponosić odpowiedzialności za swoje postępowanie, która jest miernikiem dojrzałości człowieka, lecz żyją jak dzieci, chcą się bawić, bez konsekwencji wynikających z zachowania i nie dojrzewać do coraz większych zadań. Korzystają z drugiego człowieka, ale nie chcą związanego z jego obecnością trudu, chcą być wolni. Modne jest określenie: "Twoja sprawa" i "nie mój problem". Każdy ma swój własny los.

A przecież smutek wspólnie przeżywany jest już innym smutkiem, trud wspólnie pokonywany - innym trudem, bo łączy. Można zauważyć, że dzielimy ten sam los, że inni nie są tak źli jak myśleliśmy, że wspólne życie jest lepsze, a nie gorsze, bo nie jesteśmy sami.

I mimo trudów wspólnego życia, a czasem nawet naszego rodzinnego piekła i kłótni, gdy popatrzymy na tą sytuację w sposób dojrzały, gdy przyjmiemy osobistą odpowiedzialność za swoje powołanie matki, ojca, żony, męża, pracownika, ucznia, i będziemy działać wsparci łaską Chrystusa Zbawiciela, możemy mieć nadzieję, że gdzie wzmógł się grzech, jeszcze obficiej rozlała się łaska. Jest to nadzieja na wydobycie się z bagna grzechu, złych relacji międzyludzkich, nadzieja, że Bóg nas przeprowadzi od obojętności i nienawiści do relacji życzliwości wzajemnej, wzajemnego zrozumienia i budowania międzyludzkiej jedności, bo po to przyszedł na świat, aby rozproszony lud zgromadzić w jedno. (**IJP**)

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:
w dni powszednie: **7.00 8.30 17.00(*) 18.30**
w niedziele i święta:
7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 13.30(**) 17.00 18.30
(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem kolędy
(**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

1. lutego został zainstalowany w naszym kościele ekran elektroniczny, za pomocą którego wyświetlane są teksty pieśni i modlitw.

2. lutego w Święto Ofiarowania Pańskiego - MB Gromnicznej: o 7.00 odprawiona została Msza św. w intencji Radia Maryja, po niej nabożeństwo do Niepokalanego Serca NMP i spotkanie członków Koła. * Przypadały comiesięczne duszpasterskie odwiedziny chorych. * Kościół modlił się w intencji osób życia konsekrowanego i zbierano ofiary na potrzeby zakonów kontemplacyjnych. * Podczas Mszy św. o 18.30 zostały poświęcone świece dzieciom przygotowującym się do I Komunii św.

3. lutego przypadało wspomnienie św. Błażeja. Po Mszy św. o 8.30 udzielono błogosławieństwa św. Błażeja - patrona chorych na gardło.

4. lutego odbyło się kolejne spotkanie Synodu Parafialnego na temat „Pastoralna troska o małżeństwo i rodzinę", a oprawę liturgiczną Mszy św. o 18.30 przygotowała Oaza Rodzin.

6. lutego przypadała **ŚRODA POPIELCOWA** i posypaniem głów popiołem rozpoczął się **WIELKI POST**.

9 lutego o 10.00. z okazji zbliżającego się XVI Światowego Dnia Chorego, który przypada zawsze 11. lutego (wspomnienie MB z Lourdes) została odprawiona specjalna Msza św. z udzieleniem Sakramentu Chorych.

17 lutego, w II Niedzielę Wielkiego Postu, we wszystkich kościołach w Polsce, zbierane były ofiary do puszek na pomoc misjom.

Od 17 do 20 lutego odbywały się Rekolekcje wielkopostne dla dorosłych parafian i dla młodzieży akademickiej. Nauki rekolekcyjne głosił ks. Andrzej Kościukiewicz (MSF) ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny. * Podczas Mszy św. o 18.30 studenci wystawili I część sacronoweli.

24 lutego będzie tzw. „Niedziela Przedmisteryjna", ze zbiórką ofiar do puszek na ten cel. * O 15.00, w X rocznicę powstania Koła Przyjaciół Radia Maryja w naszej parafii, odbędzie się Ogólnobydgoska Droga Krzyżowa dla Rodziny Radia Maryja i słuchaczy Radia. * 18.30 II część sacronoweli.

Od 24 do 27 lutego o 18.00. w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy pl. Piastowskim w Bydgoszczy odbędą się rekolekcje wielkopostne dla środowisk akademickich i inteligencji, które poprowadzi ks. dr Kazimierz Wojtowicz.

2. marca odbędzie się zbiórka „Kilogram dla potrzebujących". O 18.30 wystawiona będzie III część sacronoweli.

4. marca o 18.30 Msza św. a po niej spotkanie Synodu Parafialnego. Temat spotkania - „Sakrament Bierzmowania - duszpasterstwo młodzieży".

10 marca, z okazji trwającego XXV jubileuszowego roku istnienia Parafii, Telewizja TRWAM i Radio Maryja poprowadzą transmisje z naszego kościoła. Początek 18.00, Msza św. o 18.30, następnie Różaniec i „Rozmowy niedokończone" (więcej na str. 8).

16 marca o 16.00 i 19.30 wystawione zostanie w Dolinie Śmierci kolejne Misterium Męki Pańskiej nt. „Miłujmy czynem i prawdą".

W naszej parafii **REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE** odbędą się jeszcze w terminach: **od 25 do 27 lutego** dla dzieci - Szkoła Podstawowa Nr 66; **od 3 do 5 marca** dla młodzieży z Gimnazjum Nr 5; **od 10 do 12 marca** dla młodzieży z Gimnazjum Nr 53 i LO Nr 15.

W Wielkim Poście rozpoczął się cykl niedzielnych homilii katechizmowych poświęconych sakramentom świętym. Dotąd usłyszeliśmy o Sakramencie Chorych oraz Sakramencie Pokuty i Pojednania.

NABOŻEŃSTWA DROGI KRZYŻOWEJ w piątki dla: dzieci o 17.30, młodzieży w kaplicy o 20.00 i dorosłych o 9.00 i 18.00.

Nabożeństwo Pasyjne GORZKIE ŻALE w niedzielę z kazaniem o 16.00 w kościele, a dla młodzieży o 21.00 (bez kazania).

Kartki do **Spowiedzi św. wielkanocnej** w biurze parafialnym w godzinach urzędowania, a także w zakrystii przed i po Mszy św.

Codziennie o 15.00 w kaplicy jest **Koronka do Miłosierdzia Bożego**. W każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30 odmawiana jest **Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy**. W każdy czwartek o 8.00 są **Godzinki do Miłosierdzia Bożego**, a w każdy piątek w kaplicy od 9.00-18.30 **Adoracja Najświętszego Sakramentu**.

Inne wiadomości na stronach DA „Martyria" i Fundacji „Wiatrak"

Biuro Parafialne czynne w dni robocze (pn-pt) 9.00-10.00 i 16.00-17.00.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej **www.mbkm.pl**

KRZYŻÓWKA LUTOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

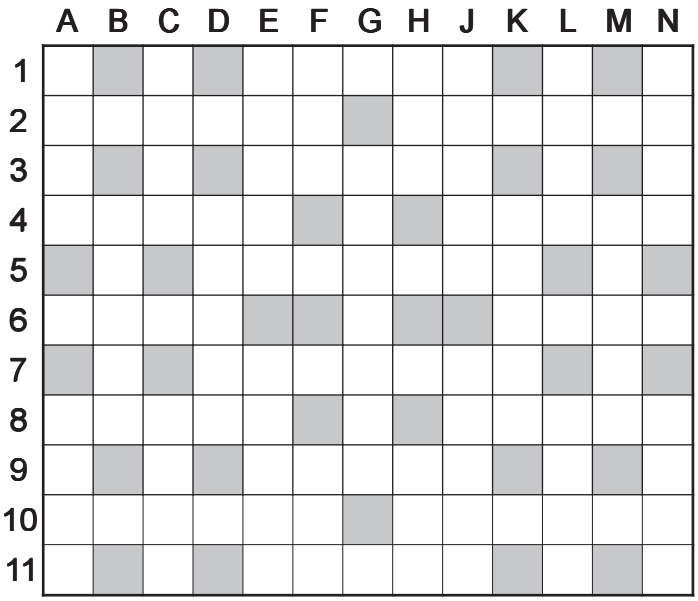

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: [1E] Auto rodem z Japonii **[2A]** Ostatnim był Jan Chrzciciel **[2H]** Otoczka, obramowanie **[3E]** Zasada, reguła postępowania **[4A]** Skok akrobatyczny **[4J]** Płaski szeroki kielich **[5D]** Tematyka o seksie **[6A]** Półwysep z Jałtą **[6K]** Przemieszczanie się dla fizyka **[7D]** Instrument do akompaniamentu **[8A]** Miasto nad Mleczną **[8J]** Kompres na siniaku **[9E]** Ptak z rodziny drozdów **[10A]** Dokuczliwy owad tropikalny **[10H]** 45 minut w szkole **[11E]** Rozpoczyna dzień.

PIONOWO: [A1] Wydarzenie przekazane na piśmie **[A8]** Zniekształcony kwadrat **[B4]** Najważniejsza rurka w krwioobiegu **[C1]** Cieniutka zasłona **[C8]** Krążek dla lekkoatlety **[D4]** zharmonizowany rytm **[E1]** Między Bogiem a Ojczyzną **[E7]** Przyprawa kuchenna **[F1]** Narząd wzroku **[F9]** Litera "E" po grecku **[G3]** Nagła pomoc **[H1]** Budynek mieszkalny **[H9]** Piwo dla Anglika **[J1]** Indianin **[J7]** Czubek buta **[K4]** Zapowiada nadchodzącą noc **[L1]** Piękna pani w talii kart **[L8]** Stara wysłużona odzież **[M4]** Przydzielona porcja **[N1]** wykwintne przyjęcie [N8] Człowiek nic nie wart.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: **[(M2) (G3, B10, H1, K4, E7, G11, J1, M6, E1) (A11, F1, N1, H7, D5, H3) (C10, A3, H10, J7, C6, L10, L11) (E9, E10, M10, F9) (J5, N8, K2, D8, M2, J10) (J9, G8, B2, J4, H11) (G11, L4, E5, B10, C8, L6)]**.
Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej" do **9. marca 2008 roku.** Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: **„CZY JESTEŚ PRAWDZIWIE UCZNIEM JEZUSA? BIERZ UDZIAŁ W SYNODZIE"**. Nagrodę otrzymuje **Magdalena Szultka,** zam. w Zapora-Mylof 9. Gratulujemy. Nagrodę wysyłamy pocztą.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku 22. lutego 2008 r. Następne wydanie „Na oścież" planowane jest 16. marca 2008 r.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **323-48-42** ks. Ryszard Szymkowiak

323-48-41 ks. Janusz Tomczak; **323-48-46** ks. Wojciech Retman

323-48-43 ks. Dariusz Wesołek; **323-48-44** ks. Zbigniew Zimniewicz

Biuro Parafialne (tel. **(052) 323-48-35** lub **346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Miesięcznik parafialny „Na oścież" Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; **naosc@mbkm.pl** * **www.naosc.mbkm.pl** * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy**.

NA SREBRNY JUBILEUSZ PARAFII (2)

ŚWIĘCI I BŁOGOSŁAWIENI

W Kościele Katolickim jest stosunkowo szeroko rozpowszechniony kult świętych i błogosławionych. Wyniesienie nieżyjącej już osoby na ołtarze, czyli beatyfikacja (ogłoszenie błogosławionym), bądź kanonizacja (ogłoszenie świętym) może mieć lokalny zasięg kultu lub ogólnokościelny. Parafie, w których dany święty otaczany jest szczególną czcią starają się o to, by mieć u siebie relikwie takiej osoby.

Istnieją też w Kościele relikwie nie związane bezpośrednio z osobą świętego, a raczej pośrednio z osobą Chrystusa. Takimi relikwiami są relikwie Krzyża Świętego.

Relikwie to bardzo maleńkie cząstki danej osoby, bądź przedmiotów ściśle z nią związanych. Relikwie umieszcza się najczęściej w maleńkich opieczętowanych szkatułkach, które wbudowane są w ozdobne relikwiarze.

Warto wiedzieć, że same relikwie nie stanowią kultu religijnego. Nie modlimy się do relikwii a jedynie oddajemy poprzez nie hołd danej osobie. W naszej parafii mamy kilka relikwii świętych i błogosławionych.

RELIKWIE KRZYŻA ŚWIĘTEGO

Są to niewątpliwie najstarsze relikwie w parafii, bo „przybyły" do nas razem z pierwszym proboszczem i budowniczym ks. Zygmuntem Trybowskim. Skąd i od kiedy je miał nie wiadomo.

Przez wiele lat miał je u siebie w mieszkaniu. W Jubileuszowym Roku 2000 wyszedł z propozycją, by na XX-lecie parafii oprawić je w ozdobnym krzyżu, który według jego zamysłu miał być krzyżem do adoracji w Wielki Piątek. Wspólnoty rozpoczęły nawet zbiórkę funduszy na ten cel, jednak postępująca choroba proboszcza przerwała wykonanie tego zamiaru. Po Jego śmierci dzieła tego podjął się następca, ks. Przemysław Książek. Zamówił jednak nie krzyż do adoracji, a krzyż procesyjny, który ustawiony jest na codzień przy ołtarzu w kościele. Na przecięciu ramion poprzecznych z belką podłużną, z odwrotnej strony pasyjki wbudowano relikwie. Krzyż - relikwiarz został poświęcony w 2003 roku w Wielki Czwartek, a pierwszy raz został publicznie „użyty" w procesji Bożego Ciała tegoż roku. Od tej chwili jest z nami codziennie w kościele przy ołtarzu i w każdej procesji.

RELIKWIE 13. MĘCZENNIKÓW Z PRATULINA

W relikwiarzu Męczenników Pratulińskich nie ma cząstek tych osób ani ich przedmiotów. Znajduje się tam zroszona ich krwią ziemia z miejsca, w którym zginęli z rąk Kozaków broniąc swego kościoła na czele z Wincentym Lewoniukiem w 1874 roku. Kanonizowani zostali przez Jana Pawła II w dniu 6. października 1996 roku.

Relikwiarz ten jest darem parafii z Siedlec dla naszego Duszpasterstwa Akademickiego „Martyria" za głoszenie tam przez ks. Krzysztofa Buchholza z grupą studentów rekolekcji wielkopostnych. Przechowywany jest w siedzibie Duszpasterstwa Akademickiego „Martyria".

RELIKWIE BŁ. ALFONSA MAZURKA

Relikwie te otrzymała w darze w maju 2000 roku Parafialna Grupa Czcicieli Matki Bożej Fatimskiej „Dąb" od Karmelitów Bosych z Krakowa, czyli od Zgromadzenia, którego członkiem był Alfons Mazurek.

Alfons Mazurek został pobity i zastrzelony przez SS w dniu 28 sierpnia 1944 roku w Rudawie koło Krzeszowic podczas transportu do więzienia za to, że na głos odmawiał Różaniec. Zginął z różańcem w ręku i tak został pochowany.

Relikwie te zostały przekazane parafianom 7. października 2000 roku. Miało to miejsce podczas sumy odpustowej. W procesji z darami ołtarza niosła je prezes Grupy „Dąb" Urszula Fonferek. Zostały oprawione w ozdobny relikwiarz, który przechowywany jest w zakrystii.

RELIKWIE ŚW. FAUSTYNY

Do parafii dotarły z sanktuarium Miłosierdzia Bożego z Łagiewnik we wrześniu 2002 roku, gdy grupa parafian była na spotkaniu z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.

Pierwszy raz publicznie wystawione były na rozpoczęcie Tygodnia Miłosierdzia w dniu 6. października 2002 roku.

Relikwie te towarzyszyły nam szczególnie uroczyście w czasie Misji Miłosierdzia Bożego we wrześniu 2004 roku, które prowadził o. Zdzisław Pałubicki.

Od tego czasu hołd świętej Faustynie oddajemy w każdą Niedzielę Miłosierdzia Bożego, oraz w Tygodniu Miłosierdzia. Na co dzień przechowywane są w zakrystii.

RELIKWIE ŚW. OJCA PIO

Zostały przywiezione do parafii w kwietniu 2004 roku, kiedy Ojciec Pio ogłoszony został Patronem i opiekunem Duszpasterstwa Akademickiego "Martyria".

W relikwiarzu, w kształcie niewielkiej monstrancji, znajduje się niewielki kawałeczek bandaża, którego Wielki Stygmatyk używał do opatrunku ran na rękach.

Uroczyście wprowadzono i wystawiono relikwie Świętego Ojca Pio w kościele w dniu intronizacji Jego obrazu Pio 22 lutego 2004 roku, której dokonał ks. Wojciech Retman. Na codzień relikwie przechowywane są w sali DA „Martyria".

Drugie relikwie św. Ojca Pio znajdują się też w kaplicy pw. Chrystusa Miłosiernego w Centrum Onkologii w Bydgoszczy, przy ul. Izabelli Romanowskiej 2.

RELIKWIE ŚW. BRATA ALBERTA CHMIELOWSKIEGO

Relikwie te znajdują się na terenie naszej parafii, w kaplicy Regionalnego Zespole Opieki Paliatywnej Domu „Sue Ryder", w Bydgoszczy przy ul. Rentgena 3. Relikwiarz ten ma kształt bochenka chleba, który umieszczony jest na podstawie w kształcie dłoni ludzkiej. Kustoszem relikwii jest dziś ks. Wojciech Retman - kapelan w Domu Sue Ryder. **KfAD**

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Dlaczego spowiadamy się z tych samych grzechów? ***Jakub***

Jest to bardzo istotny problem i chociażby z racji rozpoczętego Wielkiego Postu warto tę kwestię wyjaśnić.

Bardzo ważne jest to, aby zrozumieć, czym jest Sakrament Pokuty i Pojednania, bo obecnie wielu penitentów ma pewne trudności, żeby ten sakrament właściwie przeżywać, czy też właściwie z niego korzystać.

Otóż w tym sakramencie nie można się koncentrować za bardzo na grzechach (choć wyznanie grzechów jest jednym z istotnych warunków tego sakramentu obok rachunku sumienia, żalu za grzechy, mocnego postanowienia poprawy i zadośćuczynienia), bo wtedy taka spowiedź może stać się bardzo sformalizowana. Chodzi bardziej o spotkanie z miłosiernym, przebaczającym, a przede wszystkim z miłującym Ojcem, który oczyszcza nas i uwalnia od zła, po to, aby nas obdarować sobą i abyśmy my z kolei byli zdolni do obdarowywania innych. To właśnie jest ten wymiar podstawowy, nie tylko Sakramentu Pokuty i Pojednania, ale i wszystkich pozostałych sakramentów.

Generalnie, jesteśmy powołani, jako chrześcijanie, do realizacji najważniejszego przykazania miłości Boga i bliźniego, ale czasami nie dorastamy do tej miłości (z reguły częściej nie dorastamy), upadamy, zniechęcamy się, dajemy się "uwieść" złu. Spowiedź ma nam pomóc w odzyskaniu żywej więzi z tym, który jest naszym Bogiem i Zbawicielem. Poza tym u Boga nie ma rzeczy niemożliwych (por. Łk 1,37), więc nawet uporczywe, czy też powtarzające się grzechy jesteśmy w stanie pokonać i od nich się uwolnić. Jeżeli jest w nas autentyczna wola współpracy z łaską Bożą i jeżeli we właściwy sposób korzystamy z tego sakramentu, wtedy otwieramy się na pomoc Tego, który pokonał wszelkie zło, który dla nas i za nas umarł i zmartwychwstał!

fot. Mieczysław Pawłowski

20.01.2008 *- mieliśmy okazję posłuchać koncertu dziecięcego Chóru pod dyr. Anny Golz z Katolickiej Szkoły Podstawowej im. św. Wojciecha z Bydgoszczy*

30.01.2008 *- nasz Kabaret "OKO" uczył i bawił w studenckim Klubie "Beanus"*

fot. Wiesław Kajdasz (3X)

17.02.2008 *- rozpoczęły się rekolekcje wielkopostne, które prowadził ks. Andrzej Kościukiewicz (MSF)*

2.02.2008 *- MB Gromnicznej i poświęcenie świec dzieciom przygotowującym się do I Komunii św.*

fot. Wiesław Kajdasz (3x)

4.02.2008 - *Synod parafialny poświęcił lutowe spotkanie trosce o małżeństwo i rodzinę*

6.02.2008 *- posypaniem głów popiołem rozpoczęliśmy Wielki Post 2008*

Do 30.04.2008 *- można zadysponować 1% swego podatku na organizację pożytku publicznego, np.. "Wiatrak"*

Opracowanie okładek - Mieczysław i Waldemar